Nr. 304 (7185) ■ WARSZAWA, SOBOTA 9 PAZDZIERNIKA 193\ 7. R K XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy. w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 mil.metra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W Hiszpanii

Ucieczka powstańców na północy

Ofensywa rządowa w Aragonie trwa nadal

Hiszpańskie ministerium obrony narodowej ogłasza następujący komunikat:

Posuwanie się wojsk rządowych na froncie Aragon trwa nadal. Zajęliśmy tam Osan i Casbas de Jaca. Na froncie północnym, na odcinku wschodnim powstańcy zajęli wzgórze 610, a następnie przedostali się do doliny San Tirsco de Ortigosa, gdzie usiłowali zaatakować wzgórze 430. Otoczyliśmy tam nieprzyjaciela zmuszając go do bezładnej ucieczki. Powstańcy pozostawili na placu przeszło 200 zabitych.

Na froncie południowym nieprzyjaciel nacierał gwałtownie na linie nasze na odcinku Pozoblanco w kierunku Villanueva del Duque. Cofnęliśmy się tam nieznacznie.

Ostatni komunikat, nadeszły z Gijon do ministerium obrony, donosi, że powstańcy atakowali przy silnym współudziale lotnictwa. Wojska rządowe jednak zadały nieprzyjacielowi duże straty, obliczone na przeszło 500 zabitych.

CO MÓWIĄ ROKOSZANIE?

Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych: w Asturii odparto przeciwnatarcia nieprzyjacielskie. Na froncie Leon odparto również wszystkie ataki, po czym kontynuowano marsz naprzód, osiągając podstawę linii wyjściowej nieprzyjaciela w Castillone, zajęto całkowicie masyw górski Remelendi i Correales de Moleon.

Na froncie Aragon zajęto kilka pozycyj nieprzyjacielskich na wprost Graja de Torrememosa.

Powstańcy donoszą, że położenie na wyspie Minorce, jednej z wysp Balearskich, będącej w posiadaniu Rządu jest szczególnie krytyczne ze względu na blokadę ze strony powstańców. Spodziewają się rychłego poddania się wyspy. (PAT.)

Powodzenia Chińczyków w Szansi i Szantungu

Deszcz zahamował walki pod Szanghajem

Szanghajski dziennik „Ta-Kung-Pao" donosi, że wojska japońskie zaatakowały Ping Yuan w odległości 60 km. na południe od Te-Czeu na linii kolejowej Tientsin — Pukeu.

Ataki te jednak zostały odparte z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami. Oddziały chińskie zaatakowały straże tylne Japończyków na północ od Te-Czeu.

Gen. Man - Fu - Szu, gubernator Szantungu osobiście kieruje operacjami tej prowincji.

Z Tait - Yuan, stolicy prowincji Szansi donoszą do Agencji chińskiej „Central - News", że 2 tys. Japończyków z 20 działami zajęło pozycje chińskie pod Ku - Sien, dziesiątkując pułk chiński. Bitwa po nadejściu posiłków chińskich toczy się w dalszym ciągu. Oddziały japońskie są otoczone w Luan-Ping, na południe od Ku-Sien.

Przedstawiciel japońskich władz wojskowych z Szanghaju podaje, że wojska japońskie w nocy z czwartku na piatek z powodu silnego deszczu nie poczyniły żadnych postępów ani pod Liu-Hang, ani na froncie Lotien, ani też w Czapei.

Ze źródeł japońskich nadchodzą wiadomości że wojska japońskie zajęły Czengting. Chińczycy ewakuowali m. Szinczaczwang.

Główny dowódca sił japońskich w Chinach ogłosił proklamację, w której podaje, że Japończycy dążą do ZNISZCZENIA RZĄDU NANKIŃSKIEGO.

Oczekują tu rozpoczęcia wielkiej ofensywy na froncie szanghajskim.

„Państwa totalne już przegrały wojnę"

Dalsze oddźwięki deklaracyj amerykańskich. — Wielkie zbrojenia St. Zjedn.

Oddźwięki ostatnich deklaracyj amerykańskich w państwach demokratycznych są coraz szersze i niezwykle życzliwe.

Jednolicie zareagowała opinia Anglii i wszystkich krajów dominialnych: Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Afryki Południowej.

Jeśli chodzi o zainteresowanie sfer oficjalnych, warto wspomnieć, że ambasador brytyjski w Waszyngtonie otrzymał polecenie zbadać, w jaki sposób St. Zjednoczone zamierzają współpracować z narodami przywiązanymi do pokoju.

Minister Eden przyjął charge d'affaires Stanów Zjednoczonych i oświadczył mu, iż Rząd brytyjski z wielką pjrzyjemnością przyjął do wiadomości przemówienie prezydenta Rooesevelta. W kołach rządu brytyjskiego panuje przekonanie, że oświadczenia Prezydenta Roosevelta są doniosłym przyczynkiem dla sprawy pokoju.

OPINIA FRANCJI.

Jak donosi korespondent paryski „Kuriera Warszawskiego" redaktor naczelny „Capitolu" pisał:

„Nie ma dziś ani jednego dziennika w Europie (z wyjątkiem Włoch i Niemiec), który nie poświęcałby swych rozważań wstępnych mowie chicagowskiej prez. Roosevelta. Nie ma też ani jednego pisma, które nie uważałoby wystąpienia prez. Stanów Zjednoczonych za „dobroczynny i kapitalny etap w rozwoju polityki powojennej".

Katolicka „l'Aube" stwierdza: „Państwa totalne zdają sobie sprawę, że dla nich **wojna jest już przegrana**".

Katolicka „l'Epoque" w artykule posła de Kerillisa twierdzi, że mowa chicagowska Roosevelta jest jednym z najdonioślejszych wydarzeń międzynarodowych ostatnich 20 lat (Ameryka przyłączyła się do wielkiej wojny akurat 20 lat temu).

Wreszcie katolickie „Echo de Paris" podkreśla, że po wygłoszeniu swej mowy prez. Roosevelt złożył wizytę kardynałowi Mundeleinowi.

Radykalna „Dépêche de Tuluze" pisze, że w ciągu 5-letniego sprawowania władzy prezydenckiej Roosevelt nie wygłosił ani razu mowy o tak zbawiennym wpływie na politykę europejską i że po raz pierwszy **dyktatury rzymska i berlińska usłyszały groźne dla nich ostrzeżenie Stanów Zjednoczonych.**

ZBROJENIA W OBRONIE POKOJU.

Niektóre dzienniki angielskie jak „Daily Telegraph" i „Daily Mail" donoszą z Ameryki, że Prezydent Roosevelt zdecydował zainicjować wielka akcję zbrojeniową.

Wiadomości o gigantycznym programie zbrojeń Roosevelta krążyły na Wallstreet i spowodowały znaczną hossę, zwłaszcza w dziedzinie akcji zakładów lotniczych i stalowych. Pogłoski szły w tym kierunku, że Prezydent zamierza zwołać specjalną sesię kongresu, na której przedstawiłby program dozbrojeniowy i zażądałby stosownych funduszów w wysokości od 600 milionów do 2 miliardów dolarów.

Jak wynika z ostatnich enuncjacji amerykańskich, Rząd Stanów Zjedn. zdaje sobie sprawę z tego, iż wypadnie mu niezadługo odegrać swoją aktywna rolę przy rozwiązywaniu komplikującej się sytuacji międzynarodowej.

Powoływanie się Prezydenta Roosevelta w dniu 5 października w Chicago na to, że Stany Zjednoczone wydają tylko 11 proc. swego budżetu na potrzeby obrony, podczas gdy inne mocarstwa wydatkują aż do 50 proc., było jak utrzymują w Ameryce, wyraźną aluzją co do konieczności zainicjowania szerokiego planu zbrojeń.

STANOWISKO JAPONII.

Według dziennika „Asahi" pewne japońskie koła wpływowe wywierają na rząd nacisk, by zakomunikował przy pierwszej sposobności, że Japonia nie bierze więcej udziału w traktacie 9 mocarstw. Rząd japoński postanowił jakoby nie przyjmować w przyszłości żadnych zaproszeń, skierowywanych ewentualnie do niego w sprawie zwołania konferencji 9-ciu mocarstw.

Samochód wpadł na dom

Z powodu zepsucia się hamulców samochód ciężarowy wpadł na dom w Batawii i uszkodził go poważnie. W wypadku tym poniosło śmierć 11 osób. (PAT.)

W Abisynii trwa wojna

Ataki na Aduę i Makalle

„Times" zamieszcza korespondencję, w której donosi, że koło połowy września zabitych zostało 200 żołnierzy włoskich w czasie odparowania ataku Abisyńczyków na Aduę.

Dziennik donosi dalej, że w końcu sierpnia miał miejsce atak na Makalle. W tym samym mniej więcej czasie Abisyńczycy zaatakowali na drodze z Dessie do Massaua 200 samochodów ciężarowych.

Według korespondenta, w całejniemal Abisynii toczą się utarczki partyzanckie. Dalej korespondencja wskazuje na brak prosa, jaki odczuwa się obecnie w Abisynii.

W Estonii nic nie wiedzą o gen. Skoblinie

W kołach Tallinu i prasie duże wrażenie wywołała wiadomość z Paryża o wysłaniu dwóch agentów tajnej policjii francuskiej do Estonii, celem tropienia gen. Skoblina.

Według oświadczenia policji estońskiej nie ma ona żadnych wiadomości o tym, aby gen. Skoblin znajdował się na terytorium Estonii. (PAT.).

> „PRZEHANDLOWALIŚCIE NA NIC
> GRANICZNE WASZE KOPCE,
> PRZEHANDLOWALIŚCIE NA NIC
> IDEE DAWNIEJ ŚWIĘTĄ....
> I OTOŚCIE ZOSTALI,
> JAKO PTAK BEZ GRANIC....
> PRZEHANDLOWALIŚCIE NA NIC"....
>
> EDWARD SŁOŃSKI (r. 1914).

Wobec konfiskat

Musimy się znowu zwrócić do naszych czytelników, a przede wszystkim do naszych stałych prenumeratorów z prośbą o wybaczenie, że numery poszczególne naszego pisma dochodzą do nich ostatnimi czasy z dużym opóźnieniem. To opóźnienie jest skutkiem konfiskat. Postaramy się w dniach najbliższych przezwyciężyć narzucone nam nie z naszej winy trudności techniczne.

Przelot na biegun

w poszukiwaniu Lewoniewskiego

Agencja Tass podaje, że samolot Szawelewa dokonał lotu nad biegunem w poszukiwaniu samolotu Lewoniewskiego.

Samolot wystartował z lotniska na wyspie Rudolfa o g. 3.30 doleciał do bieguna przy pomyślnej pogodzie i kontynuował lot aż do 30 st. 30 min. szerokości i geograficznej.

Z powodu mgły nie mógł lecieć dalej w kierunku Ameryki. O godz. 13-ej samolot wylądował na lotnisku. Poszukiwania Lewoniewskiego trwają w dalszym ciągu

Przedstawiciel Watykanu u gen. Franco

Przedstawiciel dyplomatyczny Watykanu mgr. Antoniucci wręczył wczoraj gen. Franco swe listy uwierzytelniające.

Czekamy na odpowiedź

Komunikat Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce na posiedzeniach, odbytych w dniach 7 i 8 października r. b. uchwalił szereg postulatów w sprawie walki o wolność koalicji, prowadzonej w związku z zawieszeniem Zarządu Głównego Z. N. P.

Delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz C. K. W. P. P. S. w osobach tow. tow. T. Arciszewskiego i J Kwapińskiego zobrazowała dnia 8 b. m. Panu Premierowi gen. Sławojowi - Składkowskiemu ogólną naprężoną sytuację w kraju oraz przedstawiła powyższe postulaty.

Wobec oświadczenia p. Premiera, że odpowiedź na te postulaty zostanie udzielona w dniach najbliższych — Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych uchwalił odroczyć swe posiedzenie do czasu otrzymania tej odpowiedzi.

W Z.S.S.R.

Ospały nastrój przed wyborami

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR rozpatrywano sprawę wyborów do Najwyższej Rady Państwa.

Prezydium stwierdziło, że przygotowanie do wyborów nie jest dostateczne. W obwodzie winnickim, na Ukrainie, kampanią przedwyborczą obięta jest zaledwie 1/5 część ludności, przy czym wiele kółek popularyzujących nową konstytucję istnieje tylko na papierze.

Organizacje społeczne, a szczególnie związki zawodowe nie przygotowują się należycie do wyborów. Przedwyborcza akcja prasowa również rozwija się źle. Na Białorusi dotąd nie przystąpiono do układania list wyborców.

Według informacyj ze źródeł nieoficjalnych jest zupełnie możliwe, że wybory odbędą się dopiero po Nowym Roku. Wskazuje na to również fakt nie ogłoszenia dotąd terminu wyborów, które—według ordynacji wyborczej winny być rozpisane na 2 miesiące naprzód.

Wypadek znanego skrzypka

Znany skrzypek polski Huberman, który jak się okazało, podczas katastrofy lotniczej w Indiach Holenderskich uległ złamaniu lewej ręki i dwóch palców prawej dłoni, zdaniem lekarzy, nie będzie mógł grać przez szereg miesięcy.

List otwarty

Do Pana prof. dr. Józefa Zawadzkiego rektora Politechniki Warszawskiej

Swym „zarządzeniem ławkowym" zdobyłeś smutną sławę rektora szkół akademickich w Wolnej Polsce, który pierwszy uległ presji warcholskich żywiołów nacjonalistycznych wśród studentów powierzonej Ci Uczelni, żywiołów, w przekonaniu każdego rozumnego obywatela Polski, wywrotowych, bo szerzących zamęt w dziedzinie poświęconej zdobywaniu przez młodzież wiedzy, potrzebnej krajowi i Państwu.

Przez stworzenie „ghetta" w polskiej szkole akademickiej pierwszy przyłożyłeś rękę do wzbudzenia wśród kulturalnych narodów Zachodu krzywdzącego Polskę podejrzenia, że przestała ona już do nich należeć.

Twoja małoduszność w pojmowaniu obowiązków, jakie piastowana przez Ciebie godność wkłada na przedstawiciela nauki, zmusza mnie, Twego ciotecznego brata, do tego, by odtąd przesłać Cię uważać za swego krewnego, a, jako Polaka, europejczyka i niezależnego pisarza, do przesłania Panu, Panie Rektorze, wyrazów mego szczerego i głębokiego oburzenia.

Warszawa, 8 października 1937 r.

WACŁAW ROGOWICZ.

Komunizm służy za straszak faszystom w Brazylii

Inicjatywa wprowadzenia w Brazylii stanu wojennego wyszła od ministra sprawiedliwości i ministra spr. wewnętrznych.

Minister sprawiedliwości uzasadniał konieczność wprowadzenia stanu wojennego, potrzebą skuteczniejszego zwalczania akcji komunistycznej. Wniosek poparli też ministrowie wojny i marynarki, którzy stwierdzili, że posiadają informacje, iż wywrotowcy przygotowują nową rewolucję w kraju.

Izba przyjęła projekt ustawy wprowadzającej stan wojenny na dni 90, mimo sprzeciwu wielu posłów, którzy wyrażali opinię, że **groźba rewolucji istnieje, ale nie ze strony komunistów, lecz innych kół, które usiłują wprowadzić dyktaturę wojskową oraz pozostawić obecnego Prezydenta Republiki u steru władzy. (PAT).**

I LUDZIE WIERZĄ W TAKIE BZDURY!

Szef gabinetu wojskowego Prezydenta Republiki opublikował skonfiskowany rzekomo podczas rewizji u jednego z agentów komunistycznych tekst instrukcji Kominternu w sprawie zorganizowania w Brazylii rewolty komunistycznej.

Instrukcja ta zaznacza, że nie wolno powtórzyć pomyłek, popełnionych podczas rewolty w roku 1935. Należy pozbawić życia wszystkich członków obecnego rządu, wyższych urzędników i oficerów, wypuścić z więzień wszystkich skazańców i zniszczyć prasę przeciwkomunistyczną, a dalej palić kościoły, prześladować kler i t. d. Najkapitalniejszym jest punkt rzekomej instrukcji Kominternu, zalecający rozbudzenie „seksualnych instynktów tłumu", które są potężnym bodźcem (?!) w akcji wywrotowej.

Ku czci Stefana Czarnieckiego

W dniach 15 i 16 października w Kielcach odbędzie się uroczystość przeniesienia zwłok hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła parafialnego w Czarncy do specjalnie wybudowanego sarkofagu.

Zbiórka na FOM.

Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 6 października wyraża się kwotą złotych 5.825.039.73.

W niedzielę, dnia 10 b. m., jako w piątą rocznicę śmierci **EUGENIUSZA ŚMIAROWSKIEGO** przyjaciele i życzliwi pamięci Zmarłego zbiorą się na cmentarzu Kalwińskim w Warszawie o godz. 10.30.

ZARZĄD MIEJSKI W RADOMIU

ogłasza

KONKURS

NA STANOWISKO NACZELNIKA WYDZIAŁU OGÓLNEGO

Do stanowiska tego przywiązane są pobory według VI—VII grupy uposażenia pracowników samorządowych.

Od kandydata wymagane są: obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, ukończone studia prawnicze, zakończone przepisanymi egzaminami oraz praktyką referendarską we władzach samorządowych lub administracji ogólnej.

Podania, należycie udokumentowane (odpisy własnoręcznie uwierzytelnione) wraz z życiorysem, należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Radomiu w terminie do d. 1 listopada 1937 r.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

PREZYDENT MIASTA RADOMIA

(—) R. SZCZAWIŃSKI

ZARZĄD MIEJSKI W RADOMIU

ogłasza

KONKURS

NA STANOWISKO LEKARZA SANITARNEGO

1) Do stanowiska tego przywiązane są pobory wg. VI — VII grupy uposażeń pracowników samorządowych;

2) Od kandydata wymagane są: a) obywatelstwo polskie, b) nieprzekroczony 40 rok życia, c) ukończone wyższe studia lekarskie, d) kilkuletnia praktyka lekarska, e) ukończenie kursu Państw. Zakładu Higjeny dla lekarzy powiatowych lub ośrodków zdrowia.

Obowiązki: sprawowania funkcji lekarza sanitarnego i ew kierownika Ośrodka Zdrowia.

Podania należycie udokumentowane (odpisy własnoręcznie uwierzytelnione) wraz z życiorysem, należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Radomiu do dnia 1 listopada 1937 r.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

PREZYDENT MIASTA RADOMIA

(—) R. SZCZAWIŃSKI

Podróż min. Romana

Minister przemysłu i handlu Antoni Roman w towarzystwie małżonki oraz dyrektora departamentu morskiego opuścił stolicę Estonii w czwartek po południu, udając się samolotem do Helsingforsu, dokąd przybył w godzinach popołudniowych.

Min. Roman wraz z małżonką złożyli wizyty Prezesowi Rady Ministrów Finlandii i pani Caliander oraz ministrowi przemysłu i handlu i pani Voionmaa.

MAŁY FELIETON

Współpraca

Przed paroma dniami, wracając późną nocą przez pustkowie na peryferiach miasta, zostałem zatrzymany przez jakieś ciemne, podejrzane indywiduum.

Osobnik ten trzymał w zębach niezapalony papieros. Chciałem go wyminąć, lecz on zagrodził mi drogę.

— Nie masz pan zapałki? — zapytał ochrypłym głosem.

Chciałem udobruchać draba wersalską grzecznością. Wyjąłem z kieszeni pudełko z zapałkami i wręczając mu je, oświadczyłem łagodnie:

— Niech je szanowny pan zatrzyma. Mam w domu drugie.

— Można — odparł osobnik, chowając zapałki do kieszeni.

Ukłoniłem się grzecznie i chciałem odejść.

— Te, czego się śpieszysz? Do rana daleko — zatrzymał mnie drab, chwytając za rękaw — a powiedzno, czy drugiej marynarki nie masz w domu?

— Żle — pomyślałem w duchu.

— Nie mam, panie, to moja jedyna marynarka.

— Widzę, że nie chcesz ze mną współpracować — zauważył drab.

— Jakto współpracować?—zapytałem zdumiony.

— Bo jak ja ci powiadam „zdejmij marynarkę", to ty wykręcasz się, że to jedyna. Za karę oddasz całe ubranie. No, ruszaj się, bo...

W ręku draba błysnął nóż.

Gdy szczękając z zimna zębami, wracałem w jednej bieliźnie do domu, zrozumiałem, dlaczego bandyta zarzucił mi odmowę współpracy. Ten drab z pewnością interesuje się polityką zagraniczną i jest au courant konfliktu japońsko-chińskiego. Japonia dlatego tylko wtargnęła do Chin, że Chiny nie chcą z nią współpracować, to znaczy, że nie pozwalają się dobrowolnie rozebrać.

Już w domu będąc, nasunęły mi się refleksje na temat, jak to świat z biegiem czasu doskonali się.

To tylko w starożytnych czasach ludzie mordowali się dla samego mordu, bez żadnej idei. Znacznie później przyszły na świat krzyżowe pochody, wojny religijne i inkwizycja. Mordowano ludzi, by ich przekonać dla idei... miłości bliźniego. Polskę rozszarpano w imię idei... porządku. Ościenne państwa nie mogły ścierpieć, że w Polsce porządku nie było i z bólem serca — Maria Teresa płakała rzewnymi łzami— ją rozebrały. Niemcy prowadziły podboje w imię kultury. Uważały się za... kulturtraegerów. To była ich misja dziejowa — jak twierdzili.

Mussolini zabrał Abisynię, ponieważ jego serce, przepełnione wolnościowymi ideami, burzyło się na handel niewolnikami. Dlatego wziął w niewolę cały naród. Japończycy mają za złe Chińczykom, że nie chcą z nimi współpracować i dlatego rozbierają Chiny, jak ten drab z pustkowia na przedmieściu rozbiera przechodniów.

Albowiem najmodniejszą dzisiaj jest idea... współpracy międzynarodowej.

ULTIMUS.

Codzienne wyroki śmierci

Wyjazdowa sesja wojskowego kolegium najwyższego sądu Z.S.S.R. rozpatrywała w Szorańsku przy drzwiach otwartych sprawę o zamordowanie w dniu 22 września w miejscowości Rezawce organizatora partyjnego Wokrousowa i dyrektora biura „Zagotziernо" Zajcewa.

Przewód sądowy ustalił, że zamach ten został zorganizowany przez grupę terrorystów, związaną z mordowskimi elementami „nacjonalistycznymi". 4 organizatorów tego aktu terrorystycznego oraz 2 wykonawców, sąd skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie. Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR odrzuciło prośbę o ułaskawienie i wyrok został natychmiast wykonany

Ofiary

Dla pracowników Z. N. P.

Nauczyciele z pod Warszawy zł. 10.

Anna Wycechowa z Chojnic zł. 15.

R. Fijałkowski zł. 5.

Przegląd prasy

SOŁTYSI.

Okólnik p. premiera — żeby władze administracyjne nie wywierały nacisku przy wyborach sołtysów — wywołał liczne echa w prasie. „Dziennik Narodowy" zwraca uwagę, że o wyborze sołtysa decyduje rada gromady, a te rady przy ostatnich wyborach samorządowych powstały w wiadomy sposób... Czyli — że trzebaby na nowo przeprowadzić całe wybory samorządowe.

Słusznie, bezsprzecznie. Ale ciekawe, że reakcja polska chce wyborami samorządowymi przysłonić kwestię GŁÓWNĄ — wyborów do Sejmu i nowej ordynacji. „Słowo" i „Czas" wciąż *przeciwstawiają* wybory samorządowe — wyborom sejmowym. Ale i endecja SABOTUJE kwestię główną. Woli myśleć o sołtysach, niż o demokratycznym Sejmie. No, bo wiadomo: demokracja — to „bolszewizm" i „żydzi".

NA POCHYŁEJ DRODZE. „KOMUNIZM" W „GAZECIE POLSKIEJ".

Tak, już doczekaliśmy się, chwalić Pana Boga, tego, że w organie pułkowników w „Gazecie Polskiej" „wykryto" komunizm. Może jeszcze nie cały komunizm, ale zalążek w każdym razie. A wiadomo — podać diabłu palec... Krótko mówiąc „Gazeta Polska" znalazła się „na pochyłej drodze" — zdaniem „Czasu"—i lada chwila może stoczyć się w przepaść.

Pisaliśmy niedawno o nadużywaniu zarzutu „komunistycznego". Pisaliśmy, że „Gazeta Polska" ostro potępiła „Czas" za nazwanie komunizującym — znanego elaboratu programowego, opracowanego przez Zespół społeczno-narodowy. W sprawie tego potępienia zabrał teraz kolejno głos „Czas" i w ostrych słowach wystąpił przeciwko „Gazecie". Co?!— powiada — elaborat nie jest komunizujący? A proszę przeczytać (tu my od razu widzimy, co gryzie organ pp. obszarników), czy tam nie ma „wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania"? A czy tam nie ma wykluczenia arystokracji rodowej? A czy tam (w elaboracie) nie ma dyktatury „warstwy chłopskiej i robotniczej"? Wszystko to jest — triumfuje „Czas" — a więc elaborat jest opracowany w duchu komunistycznym. Przecież mówiliśmy tylko o tym duchu! — zapewnia „Czas"—wcale nie twierdziliśmy, że autorzy są zorganizowanymi komunistami:

> Trzeba przecież *umieć czytać, otworzyć szeroko oczy i dostrzegać analogie* (!) zasadnicze, gdy narzucają się one nieprzeparcie. Nie mówiliśmy, że pp. Bobrowski, Szempliński, Krzyczkowski et Co. *zakładają partię komunistyczną*, lecz, że stwarzają ognisko myśli komunistycznej, z którego przenikać będą wpływy, torujące robotę Kominternu. Już on postara się o to, żeby wyzyskać dobre przewodnictwo tego ośrodka.

„Czas" dalej przytacza „przykłady": czy Blum nie toruje drogi komunistom? czy komunizm nie „zakiełkował pod patronatem ZNP?" i t. d.

Krótko mówiąc, „Czas" czujnie stoi na straży, „otwiera oczy" i chwyta w lot „analogie" (!), a „Gazeta Polska" już toczy się „po pochyłej drodze" do komunizmu.

„Gazeta" nas nie obchodzi, będzie się broniła sama! Ale widać na tym przykładzie dobrze, do jakiej KARYKATURY dochodzą wyskoki „Czasu". Szukanie „analogij" (z komunizmem) stało się ulubioną metodą. Bo najtańszą, najłatwiejszą, najmniej fatygującą. A jakieś tam „analogie" zawsze można znaleźć! Radykalna reforma rolna? ależ to „komunizm", panowie!!.

WYSTĄPIENIE PREZ. ROOSEVELTA.

Wystąpienie prez. Roosevelta może mieć znaczenie duże. Nie darmo tak cieszy się prasa francuska. A uznanie Japonii za napastnika też może mieć poważne konsekwencje — nie darmo „Kurjerek" krakowski pisze o tym najgrubszym drukiem. Endecka prasa atoli woli oczywiście zamykać oczy na wystąpienie Roosevelta, bo wzmacnia ono obóz pokojowy i demokratyczny w Europie, a więc nie pasuje do tezy Mussoliniego, że „Europa stanie się faszystowską".

Chodzi jednak o to, czy Ameryka zdobędzie się na CZYN — i kiedy? Tak stawia sprawę B. K. w „Kur. Warszawskim", i stawia słusznie. Dotychczasową postawę Ameryki dowcipnie nazywa „mieszaniną metod św. Jana Baptysty i Piłata Ponckiego". Moralizatorstwo i — umywanie rąk. Powiedzenie dowcipne i nie pozbawione podstawy; ale pamiętajmy, że w wojnie światowej Ameryka w końcu wystąpiła i rozstrzygnęła sprawę...

B. K. jednak ma nadzieję, że era moralizatorstwa amerykańskiego kończy się:

> Zdaje się, że prezydent Roosevelt patrzy już w oczy konieczności porzucenia postawy czysto *moralizatorskiej* i wejścia na drogę praktyczną. Jeszcze nie stoimy wobec „nowej karty historii", jeszcze „encyklika demokratyczna" Roosevelta nie zawiera żadnych zapowiedzi *konkretnych*, wszelako już jest faktem, że Ameryka nie tylko nie czyni z „odosobnienia" doktryny nietykalnej, lecz, przeciwnie, jakby czyniła sporwiedz na temat *zasady współpracy narodów demokratycznych, z samej swej natury pokojowych.*
>
> Roosevelt byłby zaliczony do największych mężów stanu współczesnych, gdyby postanowił i potrafił rzucić *na wagę wielkiej sprawy pokoju* w Europie całą olbrzymią potęgę materialną i moralną swego państwa.

Krótko mówiąc, winien rzucić na wagę potęgę Ameryki PRZECIW FASZYZMOWI. Ale już obecnie widzimy po oświadczeniach prezydenta zamęt w bloku faszystowskim. I strach w Japonii.

WARTOŚĆ SOWIECKIEJ ARMII.

W paryskich „Posl. Nowosti" Milukowa czytamy wstępny artykuł na temat wartości armii sowieckiej. Dziennik stwierdza, że naprężenie japońsko - sowieckie rośnie; że Japończycy w tonie pogardliwym zaproponowali sowieckiemu posłowi Bogomołowowi, by wyniósł się sobie z Nankinu ze względu na bombardowanie; że Woroszyłow wygłasza już dość wojownicze mowy. W tej sytuacji, powiada pismo, zachodzi pytanie, jaką właściwie wartość posiada sowiecka armia? Milukow bynajmniej nie jest *wrogiem* tej armii: jest antybolszewikiem, naturalnie. Ale nie jest „porażeńcem" (zwolennikiem porażki Sowietów) ze względu na swą patriotyczną postawę: boi się rozczłonkowania Rosji. Na pytanie o wartości sowieckiej armii wyraźnej odpowiedzi nie daje: wyraża obawę, że ostatnie czystki i procesy (także w wojsku) źle się odbiły na sprawności armii.

K. CZ.

38 dzieci, 60 wnuków

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że 64-letni mieszkaniec Rothem stał się ostatnio ojcem 38-go dziecka. Ma on obecnie trzecią żonę, tak iż dzieci jego pochodzą z trzech matek. Z 38 dzieci żyje 34. 60-ciu wnuków jest już potomkami tej najliczniejszej chyba rodziny w Niemczech.

„Nurkowa" czy „rekordowa"?

Ostatnio na łamach pism coraz częściej spotykamy słowo „grzałka nurkowa". Co to właściwie jest? Czy ma to oznaczać jakąś tajemniczą grzałkę, przeznaczoną dla nurków? Warto tę sprawę wyjaśnić. Nie ma zresztą tu żadnej tajemnicy. Grzałka nurkowa jest aparatem elektrycznym, przeznaczonym dla wszystkich, a nie tylko dla nurków. Nazywa się dlatego „nurkowa", że pracuje zanurzona w płynie. Zadaniem grzałki tej jest zagrzanie, a nawet zagotowanie wody, herbaty, mleka i innych płynów.

Grzałka nurkowa jest najtańszym, a zarazem najpopularniejszym przyrządem elektrycznym i znajduje niezwykle szerokie zastosowanie w gospodarstwie domowym. Naprawdę służy wszystkim Pracuje oszczędnie, bo zużywa mało energii elektrycznej. Pracuje też szybko, może bowiem w ciągu jednej minuty zagrzać wodę, potrzebną do golenia, mycia zębów, manicure i t. p. Grzałce tej wystarczy trzy minuty do zagotowania szklanki herbaty.

Widzimy więc, że grzałka ta jest niezwykle pożyteczna. Najdziej, że może być używana w każdym lokalu, o każdej porze dnia. Winna ona jednak otrzymać inną nazwę — nie grzałka nurkowa, lecz grzałka rekordowa. Bije bowiem rekord szybkości, taniości, oszczędności i t. d.

Rozmaite rodzaje grzałek nurkowych można obejrzeć w Salonie Pokazowym Elektrowni Miejskiej przy ul. Marszałkowskiej Nr. 1 (wejście od Kredytowej). Tam też odbywa się sprzedaż ratalna i udzielane są informacje.

Nowe olbrzymy powietrzne

„New York Times" donosi z Waszyngtonu, że ministerium marynarki projektuje budowę nowych olbrzymich samolotów, które rozmiarami swymi i ustrojem przewyższać mają najnowsze amerykańske bombowce typu „Sikorski".

Waga takiego nowego wodnopłatowca wynosić ma 50 do 60 ton, rozpiętość skrzydeł — 75 metrów a zasięg — 800 mil. Koszty budowy jednego samolotu sięgać mają 1 miliona dolarów.

OJCZYZNO!

SPOWIADAMY SIĘ TOBIE, OJCZYZNO:
ODCHODZIMY NA INNĄ STRONĘ...
BO ICH SERCA POROSŁY JUŻ BLIZNĄ,
NASZE SERCA CIĄGLE SKRWAWIONE.

***

W TWEJ ŚWIĄTYNI TŁUMY KRAMARZY,
A MY NA NICH SKRĘCAMY RZEMIEŃ...
IM GWAR SYTY JESZCZE SIĘ MARZY,
A MY TRWAMY WŚRÓD GROŹNYCH ONIEMIEŃ.

***

WIEMY DOBRZE, OCH, BEZ OMAMIEŃ,
ŻE NIE STRZAŁA WROGA ZAWIŚNIE;
Z RĘKI BRATNIEJ WYLECI TEN KAMIEŃ,
Z POD KTÓREGO SERDECZNA KREW TRYŚNIE...

***

PRZEMĄDRZAŁY CZYJŚ MÓZG NAS ODRZUCI,
LECZ TWE SERCE Z NAMI, OJCZYZNO!
PRZYJMIE GŁĘBIA KAŻDEGO, KTO WRÓCI,
PRZEPŁYNĄWSZY NAD ŻYCIA MIELIZNĄ...

***

NIE WIE GŁĘBIA O MĘCE, O PIANIE...
GDY CIOS Z RĘKI BRATNIEJ UGODZI.
TYŚ, OJCZYZNO, NIE WINNA TEJ RANIE,
WIĘC CÓŻ MIŁOŚĆ CIOS TEN OBCHODZI?...

***

SPOWIADAMY SIĘ TOBIE, OJCZYZNO!
WRACAMY NA DAWNY SZLAK!
TAM NAS LUD POWITA, OJCZYZNO!
MYŚMY WOLNI! WOLNI, JAK PTAK.

CI, KTÓRZY POWZIĘLI DECYZJĘ.

37-my Kongres Partii Pracy

Bournemouth, październik. Przeszło tysiąc osób zgromadziło się w wielkiej sali „Pavilon" znanej miejscowości kąpielowej Bournemouth na południowym wybrzeżu Anglii.

Ok. 600 delegatów, z górą 100 parlamentarnych przedstawicieli Partii, blisko 100 dziennikarzy wszelkich kierunków i z różnych krajów, ogromna ilość publiczności na galeriach — oto główne części składowe zebrania.

Po przywitaniu przez burmistrza, zabrał głos przewodniczący Partii prof. Hugh Dalton. — W pierwszej części swego przemówienia zdał sprawę z działalności Partii za rok ubiegły, w drugiej zaś mówił o zadaniach na przyszłość. Podkreślił z naciskiem, że zbrojenie Anglii nie może być celem ostatecznym, że celem tym musi być odbudowa Ligi Narodów, przywrócenie systemu bezpieczeństwa powszechnego, któryby uczciwie i odważnie wystąpił przeciw każdemu napastnikowi.

Gdy Dalton skończył swą gorąco oklaskiwaną mowę, Clemens Attlee, przewodniczący frakcji parlamentarnej, postawił nagły wniosek, będący praktycznym zastosowaniem wyłuszczonych przez Daltona zasad polityki zagranicznej. Wniosek żąda natychmiastowego wstrzymania dowozu broni do Japonii, oraz pożyczek. Oprócz tego wniosek domaga się od Rządu — by wespół z innymi członkami Ligi Narodów, oraz Stanami Zjednoczonymi, poczynił natychmiast kroki natury gospodarczej i finansowej, któreby położyły kres wojnie w Chinach. Wreszcie wniosek domaga się od Rządu pomocy lekarsko - sanitarnej i w ogóle humanitarnej dla Chin, a ludność W. Brytanii wzywa **do bojkotu towarów japońskich.**

Herbert Morrison, zajmujący w Partii dzięki swemu doskonałemu kierownictwu samorządem londyńskim, stanowisko wyjątkowe, poparł nagłość wniosku, który też jednomyślnie uchwalono.

Zmiana statutu Partii

Następny punkt porządku dziennego, który wypełnił cały pierwszy dzień obrad, na pierwszy rzut oka wydawałby się natury czysto lokalnej. Kogo bowiem, oprócz samej Partii Pracy, może interesować to, że egzekutywa ma się składać z 25 zamiast 23 członków, albo że Kongres Partii ma się odbywać wiosną, a nie na jesieni? Sprawa ma się jednak całkiem inaczej. Pod zagadnieniami pozornie tylko formalnymi ukrywa się coś głębszego. Wykazała to debata, chwilami ostra i namiętna. — Chodzi tu istotnie o rzecz ważną, o to, kto ma wywierać wpływ decydujący wewnątrz Partii, chodzi **o oblicze polityczne Partii.**

Dotychczas egzekutywa liczyła 23 członków, złożona — jeśli się tak wyrazić można — z trzech kurii. Jedna kuria z 12 członków reprezentowała ogół Związków Zawodowych, zjednoczonych z Partią Pracy; dwie inne kurie, po pięć każda, reprezentowały właściwych członków Partii i organizacje kobiece, jeden członek, 23-ci reprezentował spółdzielnie spożywcze.

Z tych cyfr widać, że Związki Zawodowe ze swymi 12 przedstawicielami zawsze miały większość w egzekutywie. Ale wpływ ich był jeszcze tym większy, że wybór pozostałych 11 członków egzekutywy również wymagał poparcia ze strony członków organizacji Związków Zawodowych.

Od dłuższego już czasu członkowie „bezpośredni" Partii byli niezadowoleni z tego stan rzeczy i z tej ogromnej przewagi Związków Zawodowych w Partii. W razie jakiej różnicy zdań w sprawach politycznych, Związki zawsze brały górę, ponieważ miały za sobą większość. Było to tym mniej uzasadnione, ile że Związki są organizacją niepolityczną, mającą w swych szeregach ludzi różnych przekonań i partii, którzy wpływają na swe organizacje, a przez nie pośrednio i na Partię Pracy.

Wniosek, dążący do zmiany tego stanu rzeczy, przewidywał zwiększenie liczby przedstawicieli członków Partii z 5 na 7; razem z 5 przedstawicielkami kobiet powstałaby przynajmniej równowaga ze Związkami. Dalej domagał się wniosek, by członkowie organizacji mieli prawo wybierać bezpośrednio kandydatów do egzekutywy, bez współudziału Związków.

O pozbawieniu Związków wpływu w Partii mowy być nie mogło wobec stosunku liczb 12:12. Mimo to część Związków przeciwstawiła się wnioskowi. Ernest Bevin, przewódca najsilniejszej organizacji zawodowej, transportowców, wypowiedział się przeciw wnioskowi i proponował odłożenie go na rok następny. Morrison gorąco bronił wniosku. W dyskusji, chwilami ostrej i podrażnionej, padały argumenty za i przeciw. Egzekutywa, chcąc złagodzić sytuację, zgodziła się na przesunięcie terminu zmiany statutu o rok, jak domagał się Bevin obstając zarazem przy konieczności samej zmiany.

Głosowanie przyniosło niespodziankę. Mimo że egzekutywa sama zgodziła się odłożyć sprawę, Kongres bardzo znaczną większością opowiedział się **za reformą statutu w myśl wniosku egzekutywy.** Poszczególni delegaci Związków Zawodowych uważali widocznie za swój obowiązek przyznać „bezpośrednim" członkom Partii należne im prawa i w ten sposób dowieść, że jedność ruchu robotniczego stawiają wyżej od „przywilejów" poszczególnych jego części.

Przyjęto też wniosek, by Kongres Partii odbywał się na wiosnę, w Zielone Świątki. Ma on na celu zatrzeć wrażenie, jakoby kongres Partii Pracy, odbywający się tradycyjnie w miesiąc po kongresie Związków Zawodowych, potwierdzał tylko uchwały tego kongresu.

Przeszedł dalej wniosek, — by zmiany w statucie Partii można było wnosić tylko co trzy lata. — Chce się w ten sposób unikać zbyt częstych dyskusji, zaogniających stosunki wzajemne w ruchu robotniczym.

Głosowanie w sprawie wniosku Egzekutywy podziałało jak cięcie miecza. Rozstrzygnęło spór odrazu, bez przewlekania o cały rok, i rozstrzygnęło sprawiedliwie. — Można śmiało powiedzieć, że więzy, łączące Partię ze Związkami, nietylko nie osłabły po tym głosowaniu, lecz przeciwnie—są mocniejsze niż kiedykolwiek; nastąpiło bowiem równouprawnienie obu wielkich odłamów ruchu robotniczego: partii politycznej i związków zawodowych.

ALF EVANS.

Złamanie spekulacji w... Portugalii

Nie żyje się po to, by jeść, lecz je się po to, by żyć. Jest to stara, oklepana prawda.

Są jednak wyjątki, dla których odżywianie się nie jest środkiem lecz celem samym w sobie. Gdy dla większości śmiertelników przyjmowanie pokarmu jest przykrą koniecznością, to dla nich jest to konieczną przyjemnością. Tacy nie jedzą, lecz celebrują śniadanie, obiad lub kolację.

Prawdopodobnie z czasem, gdy życie nasze stanie się bardziej złożone, aniżeli jest obecnie, nie będzie poprostu czasu na przyrządzanie, gotowanie i spożywanie potraw tak, jak to się obecnie praktykuje. Jedzenie zastąpi ampułka płynu, który będzie zawierał odpowiednią dla podtrzymania organizmu ilość białka, żelaza, cukru, fosforu, soli i t. p., a który to płyn przy pomocy strzykawki zaaplikujemy organizmowi podczas pracy. Organy trawienia staną się szczątkowymi i stopniowo będą zanikać, a bezzębne usta służyć będą wyłącznie do mówienia, do śpiewu (wyobrażam sobie ten rozkoszny śpiew) i do dmuchania na gorące.

Do ideału tego jest jednak jeszcze dość daleko i na razie proces jedzenia — jak zresztą wiele innych procesów fizjologicznych— odbywa się tak samo, jak za czasów Adama I-go.

Przykrą konieczność odżywiania się wyzyskują kupcy i handlujący artykułami spożywczymi, czyniąc z artykułów pierwszej potrzeby — artykuły najwyższej spekulacji. Im bardziej bowiem towar jest niezbędny, tym łatwiej może on stać się przedmiotem wyzysku i spekulacji, z którą walka jest o tyle trudna, że głodni są zazwyczaj niecierpliwi i na dłuższy dystans bojkot jedzenia nie jest do pomyślenia.

W stolicy faszystowskiej Portugalii, w Lizbonie, dzięki nieszczęśliwemu krokowi spekulantów gastronomicznych, udało się złamać spekulację.

Gdy nocnym lokalom w tym mieście groziło bankructwo z powodu ogólnej nędzy pod faszystowskimi rządami, właściciele tych lokali obniżyli ceny potraw o 30 proc. w porównaniu z cenami w barach i restauracjach.

Ludzie czekali z obiadem do otwarcia nocnych lokali, a śniadania zjadali rano przed samym zamknięciem przybytków nocnej zabawy.

Frekwencja w dziennych jadłodajniach znacznie spadła, wobec czego restauratorzy i właściciele barów z kolei obniżyli ceny o 10% w porównaniu z cenami w lokalach nocnych, które znowu świecą pustkami.

Jeśli teraz właściciele nocnych lokalów znowu obniżą ceny, ludzie zmuszeni do stołowania się po za domem, znowu zaczną odżywiać się w dancingach.

Wprawdzie lekarze uważają, że należy jeść w dzień, a w nocy spać, ale w ustroju faszystowskim ludność jest szczęśliwa, gdy w ogóle może cośkolwiek zjeść, chociażby w nocy i gdy zamiast masła nie dają jej armat, a zamiast wolności przekonań i podstawowych praw obywatela — gumowych pałek.

X. Y. Z.

Emigracja polska do Brazylii

W dniu 2 b. m. został podpisany w brazylijskim departamencie do Povcamento (departamencie zaludnienia) akt, zwany „termo de responsabilidade" przez delegata polskiego tow. emigracyjnego.

Na mocy tego aktu departament zezwala wymienionemu towarzystwu sprowadzić do stanu Espirito Santo, na kolonię Aguia Branca sto rodzin osadników z Polski (rodzina bez względu na ilość dzieci, lecz najmniej dwoje). W ten sposób zostaje znowu otwarta emigracja do Brazylii.

Walka ze szkolnictwem katolickim w „Trzeciej" Rzeszy

„Frakfurter Ztg." donosi, że wirtemberski minister oświaty zarządził zlikwidowanie kilku prywatnych szkół katolickich, ponieważ w Trzeciej Rzeszy prywatne szkoły mają tylko wtedy prawo istnienia, gdy władze szkolne uznają ich potrzebę.

Przeciw temu zarządzeniu wniosła kongregacja sióstr szkolnych im. Św. Franciszka rekurs. Wirtemberski sąd administracyjny odrzucił rekurs.

Zależności i konsekwencje

Naczelny organ endecji „Warszawski Dziennik Narodowy" kilka dni temu tłumaczył „narodowi" w taki oto sposób „różnicę" między państwami „narodowymi" a państwami rządzonymi rzekomo przez masonerię:

„Państwa totalne i dyktatorskie to są w Europie dzisiejszej państwa narodowe; t. zw. „wielkie demokracje"—to są państwa rządzone w myśl religii masońskiej (?) i przychylne Żydom..."

***

Publicysta t. zw. obozu narodowego p. K. M. Morawski przetłumaczył „dzieło" niejakiego A. G Michela pod wstrząsającym tytułem: „Państwo w okowach masonerii". Państwem tym ma być — pomyślcie tylko! — Francja, opanowana jakoby przez jakieś tajemnicze siły „masońskie". Obskurne i obskuranckie „dzieło" owego Michela poprzedzone zostało przedmową tłumacza, z której dowiadujemy się m. in., że promotorami idej „masońskich" na gruncie polskim są... „Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela" oraz — „Związek Nauczycielstwa Polskiego"... Tako rzecze światły w rzeczach „masońskich" p. K. M. Morawski.

***

Zniknęły już przecież koszmary, tłoczące „narodową" pierś wolontariusza - wywiadowcy: Liga, broniąca praw nie jaśniepana, lecz człowieka i obywatela, została „zawieszona" przed kilkoma miesiącami. I Związek Nauczycielstwa Polskiego ma też już anioła-stróża w osobie opatrznościowego p. Musiała. „Warszawski Dziennik Narodowy", p. K. M. Morawski — i nie tylko oni — mają powód do rzetelnej uciechy... Mimo wszystko jednak — wśród mnóstwa okoliczności, „od Redakcji niezależnych"— wierzymy niezachwianie, że triumf Ciemnogrodu będzie krótkotrwały.

x.

WIKTOR GROSZ

6)

Mary i koszmary

Powstanie styczniowe nie zakłóciło prawie wcale carosławnej, tronochwalczej pracy „Gazety Warszawskiej". Uznała je za epizod tak mało ważny, że kontentowała się pisaniem o nim... piórem rosyjskiej urzędówki, przedrukowując całe komunikaty oficjalne na pierwszym miejscu w dzienniku.

Zaczęło się to 26 stycznia 1863 roku od komunikatu władz.

„Wielki Książę Namiestnik Jego Cesarsko-Królewskiej Mości W Królestwie Polskiem.
Mając na względzie nieporządki w wielu miejscach w Królestwie, w obecnych czasach wynikłe, z Najwyższego upoważnienia, postanawiam:
Art. 1. Stan wojenny, zniesiony postanowieniami z dat 27 sierpnia (8 września), 28 września (10 październik) i 4 (16) grudnia 1862 roku, przywraca się w całem Królestwie w całej rozciągłości.
Art. 2. Wykonanie postanowienia tego Dowodzącemu wojskiem w Królestwie porucza się.
W Warszawie, 12 (24) stycznia 1863 roku.
(—) Konstanty".

Poza tym „Gazeta Warszawska" nie poświęca zresztą „nieporządkom" uwagi i o wiele więcej podaje nowinek z Petersburga i życia dworu Jego Cesarskiej Mości, niż wiadomości o wydarzeniach na które kraj cały patrzył z zapartym tchem. Redaktorzy trafnie osądzili że tym razem nie ma powodu obawiać się „buntowników", bo Warszawy nie zdobędą i wolta polityczna redakcji nie będzie potrzebna. To też zmaganiom bohaterskiej garstki z całą potęgą Rosji carskiej poświęca „Gazeta Warszawska" tylko jedną, najwyżej dwie szpaltki, przedrukowując na ogół bez zmian artykuły carskiej urzędówki. Ale już chociażby naczelne miejsce, na jakim te komunikaty ukazują się świadczy, że redakcja całkowicie podzielała zdanie autorów tych notatek o „zbuntowanych szaleńcach". Z całkowitym spokojem, bez próby uczynienia aluzji o konieczności najlżejszego bodaj rozluźnienia kozackiego reżimu, pisze „Gazeta":

„W dniu 13 (25) stycznia Jego Cesarska Wysokość Namiestnik Królestwa wydać raczył następujący rozkaz dzienny do wojska...:
„Buntowników, którzy będą ujęci z bronią w ręku, sądzić na miejscu przestępstwa, w drodze doraźnego polowego wojennego sądu, a wyroki śmierci co do nich wydane zatwierdzić mają ostatecznie i wprowadzać w wykonanie Naczelnicy wojenni Okręgów..."

A dalej czytamy taką — ślicznie zredagowaną — wiadomość:

„W nocy z 22-go na 23-ci b. m. stronnictwo bezrządu usiłowało w różnych miejscach uderzyć na wojska w Królestwie konsystujące. Usiłowanie to wszędzie skutecznie stłumione, powagi prawa zachwiać nie zdołało".

„Stronnictwo bezrządu" — tak pięknie nazywa się na łamach „Gazety Warszawskiej" bohaterska grupka, która porwała za broń przeciwko przemocy i nie szczędząc sił i życia, innych do broni wzywała. Przypuszczam, że w uszach ówczesnych patriotów, wcale nie myślących o bezrządzie tylko pragnących zlikwidowania rządów obcego mocarstwa, rządów, opierających się na warstwach reprezentowanych przez „Gazetę Warszawską", słowa „stronnicy bezrządu" musiały brzmieć podobnie, jak dzisiaj brzmi słówko „fołksfront" w uszach postępowych, prawdziwie i głęboko patriotycznych warstw społeczeństwa polskiego. Zresztą, wynajdywanie pogardliwych nazw dla przeciwników politycznych było zawsze jedną ze specialności wstecznictwa i kołtuństwa i to nie tylko u nas.

Wszystko to było dyktowane oczywiście strachem dwojakiego rodzaju. Przede wszystkim więc obawa, że gdyby „buntownicy" „stronnicy bezrządu" przyszli naraz do władzy i zagospodarowali się na dobre, wyparliby wreszcie „Gazetę" i jej podobnych z rynku, po wtóre śmiertelny lęk, aby przypadkiem Najjaśniejszy Pan i jego klika nie pomyśleli przypadkiem o istnieniu chociażby cienia solidarności redakcji z obozem patriotycznym. To też opisy walk i potyczek redagowane są „bez zarzutu".

„W nocy z dnia 10 na 11 (22 na 23) stycznia w wielu miejscach Królestwa Polskiego bandy buntowników napadły na stanowiska osobno rozmieszczonych oddziałów wojska. Bandy te uzbrojone strzelbami, rewolwerami, nożami itp."

Już sama polszczyzna tego opisu dowodzi, że powstał on w kancelarii namiestnikowskiej i został następnie licho przełożony na język polski, między innymi dla użytku „Gazety Warszawskiej". Takie opisy ukazują się codziennie, przez cały czas trwania walk. Nie trwało to zresztą długo. Już 3-go marca czytamy:

„O rozbiciu bandy Langiewicza w okolicy Włoszczowy, Naczelnik Wojenny Okręgu Radomskiego, raportem z dn. 16 (28) lutego, doniósł dodatkowo następujące szczegóły. Pułkownik Czengery dognał buntowników w lesie przy wsi Ewiny; kozacy i dragoni zsiadłszy z koni, rozpoczęli ogień artylierski a piechota ubiegłszy do 4-ch wiorst, zdążyła na czas (! — W. G.) i rozbiła buntowników... Tym sposobem cała banda do 5000 ludzi wynosząca zupełnie jest rozproszoną... Włościanie w jak najlepszem usposobieniu radują się, że wszystko skończone".

Tak pisała „Gazeta Warszawska" o największej klęsce powstania styczniowego, o rozbiciu oddziału partyzantów Langiewicza. Naprożno czytelnik, przeglądając wielki rocznik pisma — posiadającego już swój normalny, późniejszy wygląd zewnętrzny — zastanawia się, czy doprawdy redaktorom groziła śmierć lub conajmniej straszne więzienie, gdyby tego wszystkiego, tych słów antypolskich nie zamieścili? Nie ma żadnej wątpliwości, że gdyby po prostu powstanie styczniowe przemilczeli, naraziliby się tylko na jedno — zamknięcie pisma conajwyżej. Ale właśnie tego bała się redakcja jak śmierci i tu już nie tylko o zyski materialne jej chodziło. W stopniu nie mniejszym zależało redaktorom na możności dalszego wywierania swoich wstecznych, reakcyjnych, ciemnych wpływów na społeczeństwo polskie. Chodziło o kontynuowanie rozpoczętej przez księdza Łuskinę walki z idącymi od zachodu hasłami rewolucji francuskiej, które dzięki zgodnej współpracy carskiego rządu i polskiej reakcji do naszego kraju nie dotarły nawet ze stuletnim opóźnieniem. To swoje zadanie redakcja „Gazety Warszawskiej" zawsze wypełniała gorliwie.

Mary przeszłości prowadziły ją i wskazywały drogę do utrzymania koszmaru teraźniejszości.

***

Wiele upłynęło czasu, ale na przełomie stuleci robotnik i chłop polski zrozumiał i odszukał swoją prawdę dziejową. Dojrzał ją wbrew gazetom warszawskim w walce z nimi i ich mocodawcami. W mrokach konspiracji walczy polski socjalista i postępowiec. Ma przeciwko sobie nie tylko zbrojną przemoc caratu, ale stokroć gorszą, rozkładającą społeczeństwo siłę reakcji polskiej. Cały obóz demokracji polskiej musi dlatego walczyć na dwa fronty, ale w końcu zwycięża.

Niepodległość nie odegnała od nas precz potwornych upiorów ciężkiej przeszłości. Macki dzisiejszej reakcji, które zaciskają się groźnie na naszym gardle, są krwią z krwi i kością z kości tych ramion, co kornie wyciągnęły się ku tronowi carów. Tuczone zyskiem czerpanym z fałszu i kłamstwa są dziś silniejsze niż kiedykolwiek i wyglądają tylko chwili stosownej, aby nas zdusić.

Jeżeli nie przeciwstawi się im wszystko co zdrowe, celu swego dopną.

Na Dalekim Wschodzie

SOWIECKIE SAMOLOTY DLA CHIN

Agencja Domei donosi, że ambasador sowiecki w Chinach Bogomołow, który bawi obecnie w Moskwie, zawiadomił telegraficznie Rząd nankiński, iż Sowiety przysyłają do Chin 260 samolotów wojennych. Samoloty przylecą do Chin przez chiński Turkiestan do Lanczou (prow. Kansu), a stamtąd do Nankinu.

OBRONA OBYWATELI ANGIELSKICH

Brytyjski kontrtorpedowiec „Defender" wszedł do portu Cze-Fu celem bronienia interesów obywateli angielskich. Tamtejsze władze chińskie oświadczyły, iż mają zamiar zburzyć urządzenia portowe celem przeszkodzenia wejściu japońskich okrętów wojennych.

PRZERWANIE KANAŁU

Północnym Chinom zagraża katastrofa powodzi. Chińczycy, odstępując, przerwali w kilku miejscach kanał Cesarski, wskutek czego wielkie obszary, położone między liniami kolejowymi Tientsin — Pukau i Pekin — Hankou, zostały zalane wodą. Poza tym ulewne deszcze na północy pogorszyły sytuację. Poziom rzek gwałtownie podniósł się.

W japońskim konsulacie w Tientsinie odbyła się konferencja z władzami chińskimi celem obmyślenia środków zaradczych.

JAPOŃCZYCY NA HOPAO

Agencja chińska „Central News" potwierdza fakt wysadzenia wojsk japońskich na wyspie Hopao, 130 km. na południe od Kantonu i 30 km. od Hong-Kongu. 600 marynarzy japońskich pracuje nad zorganizowaniem bazy lotniczej.

ZACIĘTE WALKI W PUTUNG

Baterie chińskie w Putung skierowały o godz. 23.30 ogień na brzeg rzeki Yang-Tse-Pu, gdzie Japończycy wyładowali artylerię i konie. Okręty japońskie odpowiedziały ostrzeliwaniem Putung. Gwałtowny pojedynek artyleryjski trwał 45 min.

Gorące walki toczyły się też w okolicy Tacang, gdzie z piechotą chińską skutecznie współdziała artyleria, umieszczona w kierunku zachodnim od pozycyj chińskich.

Zatopienie podwodnej łodzi korsarskiej

LONDYN (PAT). Załoga kontrtorpedowca „Basilisk", który był przedmiotem ataku nieznanej łodzi podwodnej, jest przekonana, że granaty głębinowe, skierowane przez „Basilisk" przeciw nieznanej łodzi, miały ten skutek, iż łódź została zatopiona. Członkowie załogi twierdzą, że „Basilisk" zrzucił 6 granatów podwodnych, które spowodowały pęknięcie pancerza łodzi, wskutek czego łódź podwodną natychmiast poszła na dno. W pobliżu miejsca, gdzie łódź uległa prawdopodobnemu zatopieniu, marynarze „Basilisk" widzieli na powierzchni znaczne ilości oliwy. Admiralicja nie potwierdza tej wiadomości, ale również odmawia zaprzeczenia jej.

LONDYN (PAT) — Admiralicja podaje, że dwa parowce brytyjskie „Yorkbrook" i „Doverabbey" zostały zatrzymane na wodach północnej Hiszpanii przez szalupę powstańczą. Fakt ten nie został zauważony przez brytyjskie okręty wojenne.

Jak hitlerowcy gdańscy zdobywają większość dla zmiany konstytucji

Komisja mandatowa sejmu gdańskiego unieważniła mandaty posła komunistycznego Plenikowskiego, przebywającego za granicą, oraz posła socjalistycznego Wichmana, który — jak wiadomo — zaginął przed paru miesiącami w sposób tajemniczy na terenie W. Miasta. Według twierdzeń policji gdańskiej, Plenikowski ma znajdować się w Danii, a Wichman, o którym prasa zagraniczna donosiła, że został zamordowany przez swoich przeciwników politycznych — w Hiszpanii. Następcą Plenikowskiego ustanowiony został Serotzki, a następcą posła socjalistycznego Maua, który złożył swój mandat — Berenda.

Podwyżka płac w górnictwie

Komunikat urzędowy

Komisja rozjemcza dla likwidacji zatargu w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wydała w dniu 7 b. m. orzeczenie rozstrzygające sprawy sporne. Wobec uchylenia się ławników ze strony pracodawców od udziału w orzekaniu i automatycznego ustąpienia ławników robotniczych, komisja wydała orzeczenie w składzie 3 przedstawicieli Rządu: przewodniczącego głównego inspektora pracy dyr. Klotta, sędziego Zaleskiego z ramienia Min. Sprawiedliwości i radcy Kawczyńskiego z ramienia Min. Przemysłu i Handlu.

Orzeczenie wprowadziło podwyżkę płac górników obu zagłębi przez podwyższenie wartości t. zw punktów obliczeniowych, będących podstawą wymiaru płac. W kopalniach kategorii A wartość punktu obliczeniowego ustalono na 33.25 groszy (dotychczas 31.5 gr.), w kopalniach kategorii „B" 30.4 gr. (dotychczas 28.68), w kopalniach kategorii „C" 27.5 gr. (dotychczas 26.51), w kopalniach kategorii „D" na 26.5 (dotychczas 25.57).

Ostatnie wiadomości i depesze na str. 1 i 2

Skąd się wzięły tłumy w Monachium i w Berlinie?

Podczas pobytu Mussoliniego w Niemczech propaganda hitlerowska chełpiła się, że milionowe tłumy zapełniły ulice Monachium, a zwłaszcza Berlina, gdzie Mussolini spędził większą część swej wizyty.

Tłumy istotnie były. Były dziesiątki tysięcy policji, S. S., agentów, oddziałów wojskowych. Tłumy odkomenderowane.

Były też tłumy ludności cywilnej. Ale i te były odkomenderowane. Wszystkie bowiem zakłady pracy były w dniach pobytu Mussoliniego nieczynne. Przedsiębiorcom nakazano wypłacić robotnikom pełne płace, ale tym, co wezmą udział w demonstracji. Uchylić się od demonstracji było trudno, kontrola bowiem była bardzo surowa. By uwolnić się od udziału w demonstracji, trzeba było przedstawić świadectwo lekarskie. Tylko inwalidom wolno było pozostać w domu.

W tych warunkach nie trudno było zebrać tłumy na ulicach i robić sztuczny „entuzjazm".

Narada gabinetowa z udziałem płk. Koca

W dn. 7 b. m. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów w obecności pana Prezydenta Rzeczypospolitej i pana marszałka Śmigłego-Rydza narada polityczna, w której wzięli udział członkowie Rządu z prezesem Rady Ministrów gen. Sławojem Składkowskim na czele oraz szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc.

Na tropie gen. Skoblina

Adwokaci, reprezentujący rodzinę zaginionego gen. Millera, wystąpili bardzo ostro przeciwko wnioskowi obrońców Skoblin-Plewickiej o wypuszczenie jej na wolną stopę, oskarżając ją wyraźnie, że pośredniczyła ona między gen. Millerem i jego rodziną, a swoim mężem w nawiązywaniu bliższych stosunków, a następnie, że wyraźnie współdziałała z mężem w całym spisku, który doprowadził do porwania gen. Millera oraz że próbowała stworzyć dla swego męża alibi.

Zatrzymana przez władze śledcze pocztówka, nadesłana generałowej Skoblinowej do więzienia, stała się momentem bardzo obciążającym generałową i stwarzającym sensacyjne poszlaki. Pocztówka pisana rzekomo przez jedną z wielbicielek z Estonii, zawierała przyczepiony krzyżyk z kości słoniowej. Zarówno charakter pisma na odkrytce, pochodzącej rzekomo od wielbicielki, która miała być jednak nieznana osobiście generałowej, jak i krzyżyk, ucieszyły generałową tak bardzo, że wzbudziło to zainteresowanie i podejrzenie sędziego śledczego. Badania grafologiczne stwierdzić miały daleko idące podobieństwo między charakterem pisma na karcie, a pismem w notatniku gen. Skoblina. Identyczny zaś krzyżyk przywiozła w swoim czasie generałowa z jednego ze swoich tournee artystycznych po krajach bałtyckich w prezencie dla swego męża.

W związku z tym francuskie władze śledcze wysłały już w środę do Estonii i Finlandii dwóch urzędników dla przeprowadzenia poszukiwań za gen. Skoblinem. Jednocześnie dziennik „Liberé", który prowadzi w dalszym ciągu przez kilku współpracowników dalsze dochodzenia w sprawie porwania gen. Millera, przytacza rewelacje, że jeden z morderców b. agenta G.P.U. Reissa, zabitego w Szwajcarii, Kondratiew, pozostawał w bliskim kontakcie z gen. Skoblinem. Kondratiew, który należał do jednej z organizacyj b. kombatantów rosyjskich w Paryżu i był oskarżony w niej przez kolegów o tajną współpracę z G.P.U., miał zostać zrehabilitowany przed sądem tej organizacji na bezpośrednią interwencję gen. Skoblina, który odgrywał w tej organizacji czołową rolę.

Anglia domaga się odpowiedzi na notę

Lord Perth, ambasador W. Brytanii w Rzymie, uczynił w pałacu Chigi demarche, mającą na celu przyśpieszenie udzielenia przez Rząd włoski odpowiedzi na francusko-brytyjską notę, zapraszającą Rzym do wzięcia udziału we wspólnej konferencji. W londyńskich kołach oficjalnych twierdzą, że *w razie udzielenia przez Rząd włoski niezadawalającej odpowiedzi, sytuacja stanie się poważna.*

ODPOWIEDŹ WŁOSKA

RZYM (PAT) — W kołach miarodajnych utrzymują, że odpowiedź włoska na zaproszenie Anglii i Francji doręczona będzie obu Rządom w piątek lub w sobotę.

Delegacja żydowska u ministra Oświaty

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyjął dnia 7 października r. b. delegację senatorów i posłów żydowskich i oświadczył, że podczas ostatniego zjazdu rektorów zwrócił się do nich z apelem, aby w oparciu o ustawę akademicką i odpowiedni jej ustęp, upoważniający rektorów do wydawania zarządzeń porządkowych, usiłowali utrzymać ład i porządek na uczelniach akademickich, starali się zapobiec gwałtom i użyli wszystkich środków, aby nie dopuścić do bójek i używania przemocy w stosunku do tych, czy innych grup młodzieży.

Zarządzenia ostatnio wydane przez rektorów miały to na celu. Przez wyznaczenie oddzielnych miejsc bądź to indywidualnie dla poszczególnych studentów, bądź to dla członków poszczególnych stowarzyszeń akademickich, oraz rezerwowanie miejsc dostępnych dla całej młodzieży bez wyjątku rektorzy usiłują utrzymać porządek na uczelniach i nie dopuścić do tego, aby na tle walki o miejsca powstawały w szkołach bójki.

W Palestynie spokój

Energiczne zarządzenia wydane przez Rząd brytyjski celem zwalczania terroryzmu w Palestynie spowodowały prawie zupełne uspokojenie się umysłów. Odprężenie sytuacji zaznaczyło się najwyraźniej w małych miasteczkach i wsiach. Armia brytyjska w Palestynie która znajduje się w stanie stałego pogotowia odbywa manewry w okolicy Nablus i nad brzegami Jordanu.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Słowa a czyny...

W „Kurierze Zachodnim", którego redaktor naczelny jest referentem prasowym Zarządu Ozonu Zagłębia Dąbrowskiego, od czasu do czasu ukazują się artykuły poświęcone zdrowotności kraju. 24.6 bież. roku był taki artykuł o sensacyjnym tytule „zastraszające cyfry — wypowiadamy wojnę o zdrowie społeczeństwa", a dnia 14 września b. r. artykuł redakcyjny zatytułowany: „Walka z gruźlicą najwyższym nakazem".

Skoro artykuły takie zamieszcza oficjalny organ Ozonu, za jaki należy uważać wspomniany „Kurier" — przypuszczać można, że są one wyrazem jakiegoś planu pracy tegoż Ozonu.

Tymczasem jakżeż ponuro wygląda rzeczywistość i wykonanie tego planu w praktyce!

Oto wódz Ozonu, pan Kaczkowski, prezydent Sosnowca - miasta, zamieszkałego przez najuboższe rzecze proletariatu górniczego i hutniczego, potraktował odmownie wniosek radnych PPS., który brzmiał:

„Pragnąc dać wyraz zrozumieniu znaczenia walki z gruźlicą, która najwięcej ofiar pochłania ze środowiska ludzi pracy — Klub Radnych PPS. wnosi:

Rada Miejska uchwala wszystkie wpływy do Kasy miejskiej w roku budżetowym 1937/8 z kar administracyjnych oddać w miarę napływania do Kasy do dyspozycji T-wa Przeciwgruźliczego w Sosnowcu z przeznaczeniem na walkę z gruźlicą".

Tak więc czyny kłócą się ze słowami...

Premier Chautemps o mowie Roosevelta

W Klubie Amerykańskim w Paryżu odbył się wielki bankiet z udziałem wybitnych osobistości politycznych francuskich i amerykańskich.

Podczas bankietu premier Chautemps wygłosił przemówienie, w którym na wstępie wyraził podziw i głęboką sympatię narodu francuskiego dla prezydenta Roosevelta, którego mowa, wygłoszona w Chicago, będzie miała w świecie głęboki i trwały odgłos. Francja — mówił premier — uznaje wszystkie wyrażone przez prezydenta zasady, do których jest gorąco przywiązana. Życie państw, podobnie jak i życie jednostek, opiera się na poszanowaniu stałych norm prawa moralnego. Naród francuski odczuwa głęboko wszelką zdradę i wszelki cios, zadany rozmyślnie całości któregokolwiek narodu i wolności ludu, co poważnie zakłóca interesy innych ludów i pokój powszechny. Jedynie wspólna zdecydowana wola wszystkich narodów pokojowych może stać się nieprzezwyciężoną przeszkodą dla napaści na prawo międzynarodowe. Francja gotowa jest wziąć pod rozwagę w najgłębszym duchu słuszności i pojednania wszystkie zagadnienia polityczne, których rozwiązanie może przyczynić się do uspokojenia życia europejskiego. Lecz jest ona nie mniej zdecydowana bronić swych interesów żywotnych, decydujących dla jej bezpieczeństwa i przyszłości, podobnie jak i wypełnić swe zobowiązania wobec wspólnoty międzynarodowej.

Mowę swą zakończył premier podkreśleniem wspólnych uczuć demokratycznych Francji i Stanów Zjednoczonych, co zbliża te kraje dziś bardziej niż kiedykolwiek w interesie pokoju światowego.

Olimpiada w Tokio się odbędzie

Takaszi Goh, kierownik jednego z oddziałów japońskiego komitetu organizującego Olimpiadę, oświadczył, że Japonia w każdym razie urządzi u siebie igrzyska olimpijskie. Gdyby wypadki rozgrywające się w Chinach uniemożliwiły uzyskanie pomocy finansowej dla komitetu olimpijskiego od Rządu, to sportowcy japońscy i miasto Tokio sfinansują własnymi siłami igrzyska.

Wiadomości telegraficzne

— W dniu 7 b. m. przeszła nad Rzymem gwałtowna burza. W około 300 wypadkach wzywano straż ogniową do domów zalanych wodą. Zawalenie się mostu w okolicy Viterbe na północ od Rzymu spowodowało przerwanie kabla telefonicznego i odcięcie Włoch od połączeń z zagranicą.

— Wskutek ulewnych deszczów rzeka Nestore (Włochy) wystąpiła z brzegów, zalewając dolinę. Powódź spowodowała duże straty i śmierć 3-ch włościan. 70 osób znalazło ocalenie na dachach domów.

— W Wiedniu odbył się pogrzeb adiunkta pocztowego Antoniego Kluge, który popełnił przed paru dniami samobójstwo w areszcie. Zatrzymany on został przez policję za wyrzynanie diamentem swastyki na szybach okien kolejowych. W pogrzebie wzięło udział ponad 1000 narodowych „socjalistów". Porządku pilnowało około 300 policjantów pieszych i konnych. Policja aresztowała przy tym kilku narodowych „socjalistów".

Kongres F. I. J.

W piątek rano rozpoczyna się w Wiedniu 20-ty kongres komitetu wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej F.I.J., zorganizowany staraniem organizacji zawodowej dziennikarzy austriackich. Udział w kongresie zapowiedziało około 80 dziennikarzy z całego świata. Na czele delegacji polskiej, składającej się z trzech osób, stoi prezes Związku Dziennikarzy R. P. płk. Ściężyński. Wchodzą do niej red. Stanisław Zalewski i Jan Śmiechowski.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

DRUŻYNA ROBOTNICZA NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

W niedzielę o godz 14-ej Robotniczy Klub Sportowy „Skra" urządza w parku szkolnym im. Sobieskiego (Agrykola) ciekawe zawody piłkarskie z których całkowity dochód przeznacza na budowę szkół powszechnych.

Jak wiadomo tydzień bieżący jest *tygodniem propagandy na rzecz szkolnictwa powszechnego.*

WOSTAL ZAMIAST MATYASA

Matyas nie będzie startował w meczu przeciwko Jugosławii.

Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża na miejsce Matyasa wyznaczył na kierownika napadu przeciwko Jugosławii Ślązaka Wostala (AKS).

Wostala, który wstawiony był do reprezentacji Polski przeciwko Łotwie, zastąpi Peterek.

WARSZAWA — ŚLĄSK

Jako przedmecz zawodów Polska—Jugosławia rozegrane będzie na stadionie W. P. w niedzielę o godz. 10 rano spotkanie półfinałowe o puchar Pana Prezydenta R. P. Warszawa—Śląsk.

Składy drużyn są następujące:
Śląsk: Zed Zdeblok (Słowian), Michalski (Naprzód), Klinowski (AKS) Jojko (Slavia), Niechcioł, Walus (Śląsk), Wiecek (Śląsk), Pospiech (Pogoń), Herisz (Wawel), Cebula Śląsk Zajonc (PKS).

Warszawa: Strauch (Pol). Zieliński (Okęcie) Grolik (Pol). Kubera (Leg.) Polak (Ok.) Kurk, Kula, Nawrot (Pol.), Giedrewicz (PWATT), Kisieliński (Pol).

Sędziuje p. Arczyński z Krakowa.

JEŚLI WYGRAMY — WEJDZIEMY DO FINAŁU

Niedzielny mecz Polska — Jugosławia stanowić będzie spotkanie o mistrzostwo świata w grupie eliminacyjnej. Drużyna, która w meczu tym oraz w rewanżu który odbędzie się w Belgradzie na wiosnę, mieć będzie lepszy stosunek punktów i bramek, wejdzie do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Paryżu w roku przyszłym.

LEKKOATLETYKA

O PUCHAR POLONII

Niedzielne zawody lekkoatletyczne o puhar K.S. Polonii będą bodaj największą lokalną imprezą sezonu. W zawodach startują: Warszawianka, AZS, Polonia i Skra — cztery najpotężniejsze kluby Warszawy. Zawody odbywają się w konkurencjach męskich i kobiecych z pełnym programem z wyjątkiem biegów długich.

Początek punktualnie o godz. 9.30 rano. Boisko K.S. Polonii.

NOWINKI

× Po dłuższej przerwie spowodowanej dyskwalifikacją Argentyńczyk Zabala startował w Wyborgu w biegu na 15 km.

W konkurencji tej zwyciężył fiński mistrz olimpijski Salminen 47:49.3 min. przed swoim rodakiem Kukkonenem. Trzecie miejsce zajął Zabala w czasie 48:51,3 min.

× W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Budapeszcie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Szwecja — Węgry.

× Lekkoatleta estoński Gustaw Sule ustanowił na zawodach w Tartu nowy rekord Estonii w rzucie oszczepem, uzyskując świetny wynik 78.81 m. Wynikiem powyższym Sule wysunął się na 5-te miejsce światowej listy najlepszych oszczepników.

TENIS

CRAMM — HENKEL PRZEGRALI

Rozegrano finały w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo południowego Pacyfiku. Wyniki notujemy:

W grze podwójnej panów Amerykanie Budge — Sabin pokonali parę niemiecką Cramm — Henkel 6:8, 6:4, 6:4.

BOKS

NOWY MISTRZ ŚWIATA

W Algierze odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze piórkowej, w którym Francuz Maurice Holtzer wypunktował Belga Dulhama, zdobywając tytuł mistrzowski.

Dziwna rola komisarza Ubezpieczalni

Próby rozbicia ruchu ubezpieczeniowców. Anonimowe stowarzyszenie chce „jednoczyć"

Czytaliśmy przed kilku dniami okólnik prezesa Rady Ministrów, polecający starostom złożenie godności prezesów w różnych organizacjach społecznych.

Czytaliśmy motywy tego zarządzenia, które stwarzały podstawę do wiary, że czynniki miarodajne postanowiły skończyć z metodą wyręczania społeczeństwa, dostatecznie dojrzałego do stawiania spraw społecznych na właściwym poziomie.

Zdawało się nam, że ten okólnik do starostów obowiązywać będzie na wszystkich odcinkach życia publicznego. Niestety, tak nie jest.

Oto przed kilku dniami do wszystkich pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu komisaryczny dyrektor tej instytucji, p. Roman Cholewicki, rozsyła okólnik w imieniu jakiegoś nowego „Stowarzyszenia im. J. Piłsudskiego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych", wzywając podwładny sobie personel do sali konferencyjnej Ubezpieczalni Społecznej na dzień 9-go października na zebranie organizacyjne tego nieznanego, nowego Stowarzyszenia.

I aby nie było jakichś niejasności konstatujemy: każdy pracownik otrzymuje: 1) imienne zaproszenie, a niektórzy nawet za pokwitowaniem; 2) do zaproszenia otrzymuje dołączoną deklarację, którą pan komisaryczny dyrektor zaleca po wypełnieniu nadesłać do dnia 7 października 1937 r.; 3) odezwę jakiegoś bliżej nieznanego tymczasowego zarządu głównego — bez podania nazwisk członków tego Zarządu Głównego, lecz z wyraźnym w tytule odezwy podkreśleniem, że ten Główny Zarząd mieści się również w lokalu urzędowym, bo w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, przy ul. Czerniakowskiej z pokojem, telefonem i t. p.

Jeżeli do tego dodać, że wszyscy pracownicy należą już do dwóch istniejących związków, trzeba zapytać:

Czy tworzenie rozbijackich związkich należy do roli komisarycznych dyrektorów Ubezpieczalni, utrzymywanych z ciężko zapracowanych pieniędzy świata pracy?

Mnożą się zbrodnie obłąkańców

We wsi Stawczyna pod Lwowem 20-letni Michał Kuszpiesza wtargnął do mieszkania swego brata i zastawszy tam Jana Bąkowskiego, z którym żył w niezgodzie, strzelił z uciętego karabinu, kładąc go trupem na miejscu. Po czym podpalił dom, stajnię i oborę, oraz dom drugiego sąsiada, Pawła Chołymyja. Szaleniec, chodząc z karabinem wokół palących się domów, nie dopuszczał do gaszenia ognia i zasypywał ratujących strzałami z karabinu.

Ofiarą tych strzałów padł wójt gminy, Feliks Machnowski, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Przybyły oddział policji położył kres zbrodniom rozszalałego parobka.

Wiadomości z całej Polski

OKRADZIONO AMBULANS POCZTOWY.

Z ambulansu pocztowego na odcinku kolejowym Sarny — Równe nieznani na razie sprawcy skradli 32,000 zł. w banknotach. W wagonie tym znajdowało się również 9,000 zł. w bilonie, nietkniętych jednak przez złodziei.

Pieniądze te przeznaczone były dla oddziału Banku Polskiego w Równem.

ŚMIERĆ W TRYBACH MŁYNA.

W miasteczku Żuprany woj. wileńskie 60-letni właściciel młyna Sz. Abelewicz, w czasie zmiany pasa transmisyjnego, wciągnięty został do trybów maszyny i starty dosłownie na miazgę. Podczas strasznego wypadku nikogo nie było w młynie i dopiero później znaleźli robotnicy bezkształtną, krwawą masę.

PRACE WYKOPALISKOWE.

Na Grojcu (612 m. n. p. m.) pod Żywcem przystąpiono pod kierunkiem starszego asystenta U. J. ,dr. Jamki, do prac wykopaliskowych. Ongiś na Grojcu znajdował się zamek Skrzyńskich.

NOWOCZESNA OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW.

Kosztem ponad ćwierć miliona złotych zarząd miejski w Kielcach ukończył budowę nowoczesnej mechanicznej oczyszczalni ścieków. Oczyszczalnia zbudowana została systemem Hawortha i jest pierwszą tego rodzaju w Polsce. Oczyszczanie ścieków oparte zostało na systemie czynnego osadu. Ścieki z miasta, przechodząc przez kratownice, piaskownik i osadnik wstępny, ulegają w pierwszej fazie oczyszczeniu mechanicznemu, a następnie przechodząc przez basen aeracyjny i osadnik wtórny, przechodzą drugą fazę oczyszczania biologicznego. Oczyszczalnia zdolna jest przerobić około 3000 mtr. sześc. ścieków na dobę i skanalizować 850 mtr. sześc. gazu, powstającego w zbiornikach fermentacyjnych. Gaz ten służyć będzie do podgrzewania zbiorników i oświetlania budynków, a osad przefermentowany — jako nawóz w rolnictwie.

PRACE W PORCIE RYBACKIM.

Na przestrzeni około 500 metrów zniwelowana została ostatnio porcie rybackim w Wielkiej Wsi potężna wydma, która od strony lądu odsłoniła widok na cały basen. Na miejsce zniwelowanej wydmy sypany jest obecnie czarnoziem, tak, że w przyszłości na tym odcinku powstanie zieleniec i skwer. Piasek uzyskany z wydmy wywieziony został wagonikami poza obręb portu i stanowi podstawę przyszłego 22-metrowej szerokości bulwaru, który połączy Wielką Wieś (port) z Cetniewem.

MASOWA „FABRYKACJA ANIOŁKÓW"?

W Poznaniu aresztowano 38-letniego kowala Kleofasa Grzyla i jego 39-letnią żonę, zamieszkałych na Zawadach.

Małżonkom Grzylom zarzuca się nieprawdopodobną zbrodnię... pozbawienia życia siedmiorga swoich dzieci przez otrucie ich wywarem z tabaki i maku, a nawet przekłówanie główek szpilką!

Na ślad tej zbrodni wpadły władze przypadkowo, w czasie kłótni między Grzylową a jej szwagrem, niejakim Flakiem.

Grzyl miał opinię spokojnego i trzeźwego. W mieszkaniu Grzylów pozostało wskutek aresztowania rodziców bez opieki siedmioro dzieci w wieku od 10 miesięcy do 16 lat.

Machina biurokratyczna zamiast lecznictwa

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłosił „Przepisy organizacji lecznictwa w Ubezp. Społ., opartej na pracy lekarza domowego".

Tego lekarza domowego przepisy obarczają pracą nielada. Jest on obowiązany przyjmować ubezpieczonych w swym gabinecie przed południem i po południu, oraz odwiedzać obłożnie chorych w mieszkaniach, a także udzielać pomocy w wypadkach nagłych w dzień i w nocy.

Musi prowadzić kartotekę z kartami zachorowań ubezpieczonych.

Musi prowadzić akcję zapobiegawczą i higieniczno-społeczną w swym rejonie, „opiekować się w każdym kierunku (?) zdrowiem" ubezpieczonych, jak umiejętnie wyjaśniają przepisy; musi „informować się bezpośrednio, bądź też zbierać drogą wywiadów za pośrednictwem wykwalifikowanego personelu pomocniczo - lekarskiego danych o warunkach domowych, mieszkaniowych i pracy zgłaszających się chorych..."

Lekarz domowy jest obowiązany przeprowadzić u siebie najprostsze badania i drobne zabiegi, przy czym Ubezpieczalnia może założyć w gabinecie lekarza domowego punkt rozdawania leków, czyli poprostu aptekę.

Oprócz ubezpieczonych, których zdrowiem opiekować się musi lekarz domowy „w każdym kierunku", przydzielono mu jeszcze członków „bratnich Ubezpieczalni", których musi leczyć na podstawie pisemnych zleceń Ubezpieczalni. Lekarz domowy udziela pomocy inwalidom wojennym, udziela pomocy na zlecenie F. U. P. U. i F. U. W.

Lekarz domowy, niby chłop pańszczyźniany, jest przytwierdzony do swego rejonu, gdzie musi mieszkać. Ta terenowość ma stworzyć „ciągłość leczenia i opieki lekarskiej lekarza domowego". Teren obejmuje 1000—1500 ubezpieczonych. Jeżeli przyjąć, że tylko 10% ubezpieczonych szuka opieki lekarskiej, to i w tym wypadku lekarz nie da rady wszystkim wymienionym przepisom, wymagającym od niego, by był jednocześnie lekarzem Zakładu i bratnich ubezpieczalni, administratorem, statystykiem, aptekarzem, wywiadowcą, inspektorem pracy.

Autorzy przepisów sami nie wierzą, by one były realne i w art. 28 przewidują, że nadmiar pracy może utrudnić lekarzowi domowemu normalne jej wykonywanie. Po cóż było układać takie przepisy?

Ułożono je widocznie po to, by popisać się „szerokimi horyzontami" i „społecznym" charakterem instytucji lekarza domowego. A WSZYSTKO TO ISTNIEJE I POZOSTANIE NA PAPIERZE. W praktyce bowiem lekarz domowy przeważnie odsyła ubezpieczonego do specjalisty i chory, jak dawniej, sterczy godzinami w ambulatoriach. Na tym „ciągłość" lecznictwa zaczyna się i kończy.

Lekarz domowy nawet nie jest „samodzielną komórką", jak go reklamują przepisy. Ma bowiem nad sobą lekarza naczelnego i lekarza obwodowego. Jeden kontroluje drugiego, drugi trzeciego. „Hierarchia" lekarzy wygląda tak: naczelny, obwodowy, domowy, specjalista. Dawniej takiej drabiny nie było.

Stworzono ciężką machinę biurokratyczną, w której trybach gubi się zarówno lekarz, jak ubezpieczony. Nowa organizacja lecznictwa jest dogodnym podłożem do wszelkiego rodzaju nieporozumień, intryg i walk między lekarzami. Jeżeli pracownicy jednej instytucji mają się wzajemnie kontrolować, to stosunki nie mogą być zdrowe. Kontrola powinna spoczywać zewnątrz instytucji, w tym razie: w rękach ubezpieczonych.

Ale ubezpieczeni nie mają głosu. Oni są od płacenia. Oni są białymi królikami do eksperymentów różnych „reformatorów" ubezpieczonych.

(jmb.).

Wieczne opony samochodowe?

Czynione są próby z niezwykle donioslym wynalazkiem technicznym, który może mieć olbrzymie znaczenie dla akcji motoryzacji kraju.

Warszawski technik M. Żak, wynalazł nieprzebijalne opony samochodowe, które na najgorszych drogach pozostają nieuszkodzone. W ten sposób zużycie opon samochodowych i rowerowych zmniejszyło by się do minimum. Pierwsze próby wykazały udatność tego wynalazku. Ma on być opatentowany równocześnie w Polsce i za granicą.

Kącik radiowy

W KAŻDEJ SZKOLE ODBIORNIK

Na ogólną liczbę 30.562 szkół w Polsce — szkół posiadających odbiorniki radiowe mamy 5.941, czyli 19,4 proc. Cyfra ta obejmuje zarówno apartaty należące do nauczycieli, z których jednak korzystają dzieci w szkołach. Jest ona, niestety mała; są jeszcze tysiące szkół w Polsce, a zwłaszcza na Kresach Wschodnich, które nie posiadają odbiorników radiowych.

W związku z tym, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zwraca się do całego społeczeństwa, do organizacyj społecznych i zawodowych, do instytucyj prywatnych, samorządowych i państwowych z gorącym apelem o fundowanie odbiorników dla szkół. Każdy według swych możności powinien przyczynić się osobiście lub zbiorowo, do dzieła radiofonizacji szkół, fundując odbiorniki radiowe dla dziatwy szkolnej.

DZIŚ TEATR WYOBRAŹNI DLA DZIECI

daje o godz. 15.45 słuchowisko „W pustyni i w puszczy".

Radio warszawskie

SOBOTA, 9 października.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: W pustyni i w puszczy. 16.15 Koncert z okazji Festiwalu Sztuki Polskiej. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Przemówienie prymasa Hlonda. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Gre-gre-gregoły — poszły żaki do szkoły. 21.45 Humoreska. 22.15 Orkiestra. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Płyty. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Ludwik van Beethoven. 15.40 Kwartet. 16.15 Przerwa. 18.00 Płyty. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Trzy groteski — Światopełka Karpińskiego. 22.15 Płyty.

NIEDZIELA, 10 października.

WARSZAWA I. 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Muzyka. 10.00 Reportaż z życia. 10.30 Nabożeństwo. 11.57 Hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Transmisja z Żułowa. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.19 Transmisja z uroczystości symbolicznego poświęcenia 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego. 15.15 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. 16.45 Anielcia i życie. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Lekcja deklamacji. 19.35 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 21.15 Narzekamy na program. 21.45 Zakończenie Powszechnego Festiwalu Sztuki Polskiej. 22.00 Opowieść o Mozarcie. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

15.00 Koncert z okazji Festiwalu Sztuki Polskiej. 16.58 Program na jutro. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Płyty. 24.00 Muzyka rozrywkowa.

E. C. Bentley H. W. Alen — 123

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— No, ale okazuje się, żeś się omylił. Wytłumaczę ci, dlaczego. Poszedłem tego wieczora do Randolpha o godzinie szóstej, ale zostałem wpuszczony przez służącego Raughta — i wypuszczony również przez niego około kwadransa po szóstej. Powiedziałem to policji, nie czekając aż mnie zapytają; i Raught powiedział im to samo jeszcze przede mną... Inny jeszcze dowód to ten, że lekarz oznaczał godzinę, kiedy Randolph mógł zostać zastrzelony, najwcześniej na siódmą, podczas gdy ja o godzinie 6.30 byłem już w klubie Kaktusa, w towarzystwie majora Roberta Sellicka Parmore'a. Nie rozstawaliśmy się z sobą, póki nie nadeszła pora, abym pojechał na stację Victoria, gdzie ostentacyjnie kupiłem kwiaty, odprowadziłem kogoś, kto wyjeżdżał pociągiem 20.20 i przyglądałem się, jak tyś omal nie spóźnił się na ten sam pociąg. Dziesięć minut później przyczyniłem się do otwarcia zebrania towarzyskiego u Dastlerów na Bloomfield Terrace — i byłem tam aż do północy. Otóż wi dzisz... Filip Trent, sławny z wizyt więziennych, wychodzi z sądu bez skazy na swej opinii, wśród ogłuszających wiwatów, których woźni sądowi nie próbują nawet uciszać.

— Powód mój jednak był uzasadniony — rzekł Fairman. — Przyznasz mi rację, gdy ci powiem, co to było. Ale jeżeli nie podejrzewają cię, nie ma o czem mówić. A kogoś innego? Kogoś, kogo obaj znamy?

— Dzięki tobie zakręciło mi się w głowie — powiedział Trent żałośnie. — Wolałbym, aby tak nie było... Okropne uczucie. Nie, nie i nie — innymi słowy ,odpowiedź przecząca! O ile wiem, jedyną istotą, która była dotychczas podejrzana, jest twoja tajemnicza osoba, mój drogi przyjacielu, — a to także z najzupełniej uzasadnionego powodu, wyrażonego twoją własną ręką i przesłanego pocztą do Scotland Yardu.

— Aha! Więc wiesz o tym? To uzupełnia całą historię, ma się rozumieć...

— Tak przypuszczałem.

— Widzisz — rzekł Fairman — teraz, gdy usunięte zostały tamte wątpliwości, opowiem ci wszystko, a ty mi powiesz, jak to sobie tłumaczysz.

— Zaczęło się rano tego dnia, kiedy Randolph został zastrzelony, a ja otrzymałem list od Dallowa — jak wiesz.., mego szefa — w którym napisał bez żadnego owijania w bawełnę, że nie jest zadowolony z mej pracy i że dostaję dymisję z półroczną pensją. Nie znasz Dallowa. Nie zdziwił mnie tak bardzo sposób otrzymanego wypowiedzenia — lakoniczny, bez wstępów. Dallow już jest taki. Ilekroć chwyta kogoś z personelu na jakimś niehonorowym czynie, albo dochodzi do wniosku, że pracownik wykonywa swe obowiązki opieszale — wyrzuca go w taki sposób. Ale co mnie zdumiało — to to, że potraktował tak właśnie mnie. Chodziło nie tylko o to, że wiedziałem, iż nie mógł mieć nic przeciwko mojej osobie; — często wyrażał się z uznaniem o mojej pracy — i sam wiedziałem, że pracowałem dobrze. Widzisz, Dallow był zawsze pedantycznie sprawiedliwy — i porządny chłop pomimo swej oschłości. — chociaż dla mnie osobiście mógł być Bóg wie jaki — byle by tylko zachował swój niezwykły umysł.

...To też zachowanie jego wobec mnie wprawiło mnie w zupełne osłupienie. Przypuszczałem, iż nastąpiło jakieś qui pro quo, które może zostać z łatwością wyjaśnione w ustnej rozmowie. Ale nie! Gdy zabaczyłem się z nim, upierał się jedynie przy tym, że muszę odejść i że nie ma nic więcej do powiedzenia na ten temat; — a gdy uświadomiłem sobie, że tak jest naprawdę — po prostu załamałem się zupełnie. Wiesz, Filu, znajdowałem się wówczas w takim stanie, że nie mogłem znieść podobnego wstrząsu. Chorowałem przecież na influenzę po długich miesiącach przepracowania i wiedziałem dobrze, że grozi mi poważna choroba, o ile nie uda mi się wyjechać na odpoczynek. Sam Dallow powiedział mi zaledwie na tydzień przed tym, że powinienem wyjechać i nalegał, abym to uczynił koniecznie. Wziąłbym tedy na pewno urlop, gdyby nie okoliczność, że doszedłem właśnie do decydującego punktu w przeprowadzonych eksperymentach — kiedy nie można już wstrzymać tego, co się zrobiło i zacząć od początku.

ŻYCIE WARSZAWY

Uchwały pracowników
instytucji ubezpieczalni społecznych

W dniu 6 października 1937 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie pracowników, zorganizowanych w Związku Zawodowym Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.

Zgromadzeni powzięli — między innymi — dwie znamienne uchwały, mianowicie:

1) rezolucję, w której stwierdzają, że w ostatnich 5 latach pobory pracowników ubezpieczeń Społecznych w najrozmaitszych formach zostały obniżone o 30 proc. do 45 proc., co wobec zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby o około 20 proc., doprowadziło większość pracowników do skrajnej nędzy. Sytuacji materialnej pracowników nie zdołały poprawić nic nie znaczące w masie przyznane drobne ulgi. Wziąwszy pod uwagę, że stan nędzy, w jakim znalazła się olbrzymia większość pracowników jest nie możliwy do zniesienia nadal oraz, że sytuacja finansowa instytucji ubezpieczeń społecznych uległa znacznemu polepszeniu, osiągając wpływy z okresu najlepszej koniunktury gospodarczej kraju, zebrani domagają się przyznania natychmiastowego:

jednorazowej zapomogi zimowej w wysokości jednomiesięcznych poborów służbowych,

ogólnej podwyżki poborów o 20 proc.,

polepszenia przepisów pragmatyki służbowej w ogólności, a w szczególności ustalenia najniższego wynagrodzenia dla pracowników umysłowych na 250 zł. miesięcznie, a dla pracowników fizycznych na 180 zł. miesięcznie,

zagwarantowania 13-tej pensji w formie tak zwanej urlopówki,

wprowadzenia automatycznych awansów i polepszenia uprawnień emerytalnych.

Zebrani wyrazili gotowość poparcia akcji Zarządu Związku, zmierzającej do realizacji powyższych postulatów wszelkimi legal

2) postanowienie opodatkowania się w wysokości 1 proc. od części poborów służbowych na rzecz istniejącego przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych („Funduszu Solidarności"), którego zadaniem jest niesienie pomocy materialnej członkom Związku zwolnionym z pracy na skutek działalności zawodowej.

Walne Zebranie Z.N.M.S.

W sobotę, dnia 9 b. m. o godz. 18-ej w pierwszym terminie, o godz. 18.30 w terminie drugim lokalu Związku (Aleje Jerozolimskie 36 m. 4a) odbędzie się

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW Z.N.M.S.

„Przepraszam że żyję" - skonfiskowane

Z polecenia Komisariatu Rządu policja skonfiskowała książkę p. t. „Przepraszam, że żyję" b. komisarza Włodzimierza Wiskowskiego.

Prawa akademika żydowskiego

Dziś o godz. 3 popoł. na podwórzu przy ul. Gęsiej 14, odbędzie się wielki wiec p. t.

„W walce o prawa akademika żydowskiego".

z udziałem tow. tow.: A. Białopolskiego, inż. J. Pilipowskiego, mgr. Sz. Laufera, W. Romanowskiego, I. Goldgrabera, M. Kochańskiego, oraz przedstawiciela P.P.S.

Dom pośrodku ulicy

Pośrodku ul. Walecznych stoi dom, opatrzony Nr. 39, który nie tylko tamuje ruch uliczny, ale także uniemożliwia uporządkowanie tej ulicy przez jej zabrukowanie i doprowadzenie sieci kanalizacyjnej. Dom ten należy do rodziny Przybytkowskich, którzy są również właścicielami domów Nr. 4 i 6 przy ul. Dąbrówki i domów Nr. Nr. 35, 39 i 41 przy ul. Walecznych. Za prawo przeprowadzenia kanału przez teren ulicy, na którym położony jest powyższy dom, rodzina Przybytkowskich zażądała od Zarządu Miejskiego 25.000 zł. Do porozumienia nie doszło.

Ponieważ jednak wodociąg jest potrzebny domom, będącym w posiadaniu Przybytkowskich, nie zwrócili się oni do dyrekcji wodociągów o zgodę i bez zatwierdzenia projektu, sami przeprowadzili wodociąg do domu przy ul. Dąbrówki 6.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji opieczętowała odcinek samowolnie wykonanych robót i skierowała sprawę do starostwa.

O niższą taryfę dorożek konnych

Delegacja zarządu głównego Związku transportowców przyjęta była przez dyrektora wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego, któremu przedstawiła sprawę taryfy w dorożkach konnych, jaka ma obowiązywać po wprowadzeniu liczników.

Delegacja wskazała, że ustalona przez władze miejskie taryfa jest dość wysoka i byłaby wyższa od taryfy, obowiązującej w taksówkach. Delegacja podkreśliła przeto konieczność zrewidowania tej taryfy.

Ustalono, że Związek transportowców złoży wydziałowi przemysłowemu projekt nowej taryfy.

Na odbytym następnie posiedzeniu delegatów dorożkarzy konnych, po ożywionej dyskusji ustalono, że należy wprowadzić dwie taryfy: z bagażem i bez bagażu. 17 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie dorożkarzy konnych, na którym omawiane zagadnienie będzie wszechstronnie rozważone, po czym wybrana będzie komisja dla ustalenia nowego projektu taryfy.

Z sali sądowej
„Weterynarz był ostrożniejszy"

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie znalazła się wczoraj głośna sprawa lekarza powiatowego z Małego Płocka dr. Stanisława Kohna, oskarżonego o spowodowanie przez nieostrożność śmierci 5 dzieci i ciężkiego zachorowania 20 dzieci.

Oskarżony dokonywał szczepień ochronnych przeciwko szkarlatynie, przyczym czynił to tak pośpiesznie, iż w ciągu 3-go dnia zaszczepił 250 dzieci.

Szczepienie odbyło się w szopie, a wobec energicznego tempa igły lekarz w ogóle nie zmieniał tylko ją mył w spirytusie. Jak stwierdzili świadkowie z oburzeniem opisujący praktykę dr. Kohna, weterynarz, który nie długo przed tym szczepił świnie, każdorazowo zmieniał igłę.

W czasie śledztwa zbadano oczywiście szczepionkę, jaką dawał dr. Kohn, a badania te wykazały, iż szczepionka była najzupełniej dobra.

Dr. Kohna Sąd Okręgowy uniewinnił. Sędzia referent założył votum separatum i sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym. Rodziny zmarłych i chorych dzieci zgłosiły powództwo cywilne.

I. K.

Powódź w „Pekinie"

Przy ul. Złotej 83 (t. zw. „Pekin") w domu należącym do Adolfa Krongolda, nastąpiło zatkanie rury kanalizacyjnej w prawej oficynie na wysokości między II a IV piętrem. Wrótce lokatorzy 3-ch mieszkań, położonych na 3, 2 i 1 piętrze zaalarmowali dozorcę domu, Ignacego Ładygę, że woda z misek zlewowych zaczyna zalewać kuchnie. Dozorca zawiadomił firmę hydrauliczną, która zajmuje się konserwacją urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych. Monterzy zamknęli dopływ wody, po czym przystąpili do naprawy uszkodzonej rury kanalizacyjnej.

Zalaniu uległy kuchnie w lokalach inż. Konstantego Sydomira, Jakuba Grasberga, kupca i Judy Merzera, handlowca.

Grochów skarży się

Mieszkańcy Grochowa, korzystający z komunikacji tramwajowej, w dalszym ciągu uskarżają się na rozkład jazdy pociągów na linii nr. 23 i nr. 24. Mianowicie tramwaje tych linii kursują parami. Z końcowej stacji na Grochowie tramwaje obydwuch linii wyruszają w odstępach jednominutowych i wjeżdżają w ul. Grochowską prawie równocześnie. W razie spóźnienia się na odejście tramwaju, pasażerowie muszą czekać na następną parę w czasie do 8 minut.

Mieszkańcy Grochowa proszą usilnie dyrekcję tramwajów o odpowiednią zmianę rozkładu jazdy tramwajów tych linii, gdyż obecny stan rzeczy powoduje opóźnienie się do pracy szkół etc.

Nasza rubryka

POMOCNICA domowa z praniem poszukiwana. Zgłaszać się ze świadectwami: Leszno 56 m. 14 w godz. 3 — 5 po poł.

BYŁY KUPIEC, długoletni wojażer. Dokładna znajomość Kresów, Pomorza i Galicji. Rozciągłe stosunki kupieckie we wspomnianych rejonach. Znajomość branży galanteryjnej i trykotażowej, poszukuje przedstawicielstwa lub posady (rozjazd). Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Oferty do adm. „Robotnika" sub. W. N.

STUDENTKA, rutynowana nauczycielka udziela lekcji w zakresie gimnazjum, liceum i matury. Specjalność: Łacina, francuski, polski. Uczy dorosłych w kompletach i indywidualnie, tel. 11-04-57, godz. 3 do 5.

PIELĘGNIARZ - masażysta poszukuje pracy. Dzw. 10-2. Telefon 11-24-81. Dla Dolarka.

TECHNIK MECHANIK, 16 lat pracy warsztatowej, poszukuje pracy majstra, kalkulatora, odpowiedzialnego kontrolera robót, ewentualnie w dziale planowań. Zgłoszenia, dla „technika" Warszawa ul. Terespolska 16 m. 21.

BEZROBOTNY eksmitowany, inwalida bez nogi, obarczony liczną rodziną (10 osób), koczujący w budce na przedmieściu, prosi o pomoc, lub możliwą do wykonania pracę. Zgłoszenia do „Robotnika".

Wielka rewia
współczesnej Sztuki Polskiej

Jednym z najbardziej pomyślnych przedsięwzięć w związku z obecnym Festivalem jest niewątpliwie Wystawa Współczesna Sztuki Polskiej, urządzona w Resursie Obywatelskiej (Krak. Przedm. 64) przez Komitet Przyjaciół Sztuki Polskiej. Mimo krótkiego czasu i szczupłych środków, jakimi Komitet rozporządzał, zgromadzono 386 dzieł 210 współczesnych artystów. Wszystkie prawie kierunki, nurtujące naszą sztukę — znalazły swój wyraz. W starannie opracowanym katalogu braknie niewielu wybitniejszych artystów, którzy dzieł nie nadesłali. Szkoda—lecz nawet i bez nich katalog jest cennym dokumentem, bilansującym naszą twórczość artystyczną i rozpiętość jej wzlotów i ambicji.

Z tego względu Wystawa daje podwójną korzyść: dostarcza rzetelnych radości artystycznych i daje ewidencję tych, którzy talentem i pracą Sztukę polską w chwili obecnej reprezentują.

Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem. Otwarta jest codziennie od 10 — 19 lecz tylko do niedzieli najbliższej, t. j. do dnia 10 października r. b.

Operetka w „Teatrze 8.15"

Teatr na ul. Śniadeckich gra już od miesiąca z niesłabnącym powodzeniem operetkę Stolza „Narzeczona zaginęła".

Dobrana obsada (Obarska, Kraszewska, Walter, Faliszewski, Redo i inni, kilka przebojowych piosenek, które niezawodnie wyjdą „na ulicę" i dobra strona muzyczna — są usprawiedliwieniem powodzenia.

Na dodatek rodzynki w postaci występu pary tanecznej: Kolpikówna — Papliński.

Maleńki teatrzyk walczy chwalebnie o utrzymanie poziomu wśród potopu operetkowego, jaki nawiedził Warszawę. *Zast.*

Obozowa tonie w ciemnościach

Ul. Obozowa, główna arteria komunikacyjna na Kole, o szerokości około 40 metrów, obecnie porządkowana, jest oświetlona prowizorycznie małymi lampkami elektrycznymi, zawieszonymi na słupach telefonicznych.

Ze względu na duży ruch kołowy i pieszy na tej ulicy oraz wobec tego, że osiedle T.O.R. na przestrzeni pół kilometra położone jest po obydwuch stronach ulicy, konieczne jest jaknajszybsze zmodernizowanie oświetlenia omawianej ulicy, zapewniającego bezpieczeństwo ruchu na tej arteri oraz ustawienie lamp elektrycznych po obydwuch stronach tej szerokiej ulicy.

„Maria Stuart"

Teatr Malickiej daje dziś premierę tragedii Słowackiego „Maria Stuart". Początek o godz. 4 po poł. Obsadę tego wspaniałego widowiska tworzą: Maria Malicka, Karol Benda, Zbyszko Sawan, Władysław Neubelt, Wodzisław Ziembiński, Janusz Nowacki, Eugeniusz Dobrowolski, Roman Zawistowski, Władysław Suski i Henryk Modrzewski. Reżyseria i inscenizacja Zbyszka Sawana, dekoracje i kostiumy Stanisława Kurmana, ilustracje muzyczne prof. Jana Maklakiewicza.

Teatr Malickiej daje tylko 4 przedstawienia „Marii Stuart": dziś, t. j. w sobotę, niedzielę 10-go i poniedziałek 11-go b. m. i we wtorek. Początek przedstawień o 3 min. 30 po poł. Będą to jedyne 4 przedstawienia i jedyna okazja zobaczenia tego wielkiego spektaklu.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. Wkrótce premiera świetnej komedii M. Gogola „Ożenek".

W niedzielę o godz. 4 p. p. ostatnia popołudniówka „Woźny i minister".

TEATR WIELKI: Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Słońce Meksyku".

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Wilki w nocy" Rittnera.

TEATR NOWY: Codziennie wznowiona kapitalna komedia Pawlikowskiej „Dowód osobisty".

TEATR LETNI: Dziś kom. Fredry „Przyjaciele".

TEATR POLSKI: Ciesząca się ogromnym powodzeniem krotochwila Ruszkowskiego „Jadzia - wdowa".

TEATR MAŁY wznowił przemiłą, pełną humoru i sentymentu komedię de Flers'a i Caillavet'a „Papa", z K. Junoszą - Stepowskim.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). Dziś i codziennie nowa sztuka Gojawiczyńskiej p. t. „Współczesne", w roli gł. I. Grywińska i Janusz Stachowski.

TEATR MALICKIEJ: Dziś komedia Davies'a „Mięczak".

W sobotę, niedzielę i poniedziałek o 4-ej popoł. dana będzie „Maria Stuart" Słowackiego.

WIELKA REWIA (Karowa 18): Dziś „Król na jedną noc"

W niedzielę o godz. 4 popoł. przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych.

TEATR 8.15. Dziś komedia muzyczna „Narzeczona zginęła" z Olą Obarską.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś i codziennie arcywesoła satyra muzyczna „Jaś u Raju Bram".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). W próbach „Jesienne skrzypce" Surguczowa. Premiera w piątek 8 październ.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Atak o świcie".
ANTINEA: „Moskwa - Szanghaj".
AMOR (Elektoralna 45): „W zamieci żelaza i ognia" i „Blond Carmen".
ACRON: „Straszny Dwór" i „Zmiana warty".
AS: „Pan minister tańczy".
ATLANTIC: „Ostatnia noc skazańca".
BAŁTYK: „Zaginiony horyzont".
BIS: „Rok 2000" i „Ostatni poganin".
CASINO: „W sieci wywiadu".
CAPITOL: „Znachor".
COLOSSEUM: „Narodziny gwiazdy".
CZARY: „Ramona" oraz dodatki.
ELITE: „Kain i Mabel" i „Zbuntowana".
EUROPA: „Król i chórzystka".
FAMA: „Błazen".
FILHARMONIA: „Bohaterowie morza".
FLORIDA: „Szarża lekkiej brygady" i „Orzeł czy reszka".
FORUM: „Ramona" i „Władca podwodnego świata".
GDYNIA (Inżynierska 4): „Szarża lekkiej brygady" i dodatki.
GLORIA: „Srebrna torpeda" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Diabły wybrzeży".
HELIOS: „Ordynat Michorowski".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Wierna rzeka" i kolorowe dodatki.
IMPERIAL: „Historia jednej nocy".
ITALIA: „Ku wolności".
KOMETA (Chłodna 49): „Dyplomatyczna żona" i rewia.

MARS: „Wierna Rzeka".
MASKA: „Pokusa" i „Świat jest zakochany".
METRO: „Ślubowanie".
MEWA: „Skamieniały las" i „Pani minister tańczy".
MUCHA: „Papa się żeni" i „Niesamowite cienie".
NOWA TOMBOLA: „Żona czy sekretarka" i „Na zgliszczach szczęścia".
MAJESTIC: „Dama Kameliowa".

MIEJSKI: „Dzieci ulicy".

PETIT TRIANON: „Małżeństwo z pozoru" i „Walc królewski".
PAN: „Skłamałam..." i Smosarska i Bodo.
POPULARNY (Chłodna 49): „Biały anioł" i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Daniel Boone" i „Cygańskie dziewczę".
PRAGA (Targowa 71): „Sonata księżycowa" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Ostatni Mohikanin" i „Nie oddam dziecka".
RAJ (Czerniakowska 191): „Biały Anioł" i „Ich troje".
RIALTO: „Eskapada".
RENA (Długa 9): „Młode orły i „Bohater Texasu".
RIVIERA: „Barbara Radziwiłłówna".
ROMA: „Kala Nag".
ROXY: „King Kong" i dodatki.
SOKÓŁ: „Truxy" i „Sto pociech".
SORENTO: „Mali bohaterowie" i „Cyrk na okręcie".
STYLOWY: „Ziemia błogosławiona".
STUDIO: „Władca" z Jannigsem.
ŚWIATOWID: „Kapitan Taylor".
SFINKS: „Dybuk".
ŚWIT: „Rose Marie".
ŚWIAT: „Srebrna torpeda" i „Kochana rodzinka".
TON (Puławska 39): „Droga do sławy" i dodatki.
UCIECHA: „Łódź podwodna".
UNIA (Dzika 9): „Ogród Allaha" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Siódme niebo".

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.